



KWARTALNIK **GÓROWSKI**

wiosna
(78/2022)

Towarzystwo Ziemi Górowskiej



Rys. Henryka Arcebrzyński



Czermina, wieża kościoła ewangelickiego, kościół pw. św. Wawrzynca

SPIS TREŚCI

Marek Piesiewicz: <i>Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Górze</i>	s. III
Jerzy Stankiewicz: <i>Górowski bunkier i zima „Pod Bunkrem”</i>	s. V
Wacław Grzebieluch: <i>Legenda górowskiej chirurgii, cz. II</i> <i>rozmowę przeprowadził Adrian Grochowiak</i>	s. VII
Mirosław Żłobiński: <i>Niedoszła dziesięciolatka</i>	s. XII
Mirosław Żłobiński: <i>W kierunku szkoły samorządowej</i>	s. XVII
Mirosław Żłobiński: <i>Wokół stanu wojennego, cz. III</i>	s. XIX
Mirosław Żłobiński: <i>Pierwsze lata w województwie dolnośląskim</i>	s. XXVII
Janina Wlaźlak: <i>Kronika Fundacji Pomocy Szkole</i> <i>im. Edwarda Machniewicza w Górze (cz. VI)</i>	s. XXXIII
<i>Porucznik Józef Barylski, szef wydziału Armii Krajowej na miasto Lwów, cz. I</i> <i>Odnalazł i spisał Kamil Kutny</i>	s. XLIV



Praca malarska zdobiąca okładkę *Kwartalnika* powstała w ramach projektu „Plenery malarskie z historią w tle” realizowanego zgodnie z umową 2-1/2019/G z dnia 18.03.2021 sfinansowanego w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 dla operacji realizowanych w ramach projektu grantowego LGD Ujście Baryczy.

Praca powstała pod kierunkiem Grażyny Onichimowskiej, nauczycielki konsultantki z zakresie edukacji artystycznej PODN w Górze.

ISSN 1733-8654

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ W GÓRZE

Popularyzacja i upowszechnienie rekreacyjno-sportowych form wypoczynku wśród polskiego społeczeństwa znalazło swój wyraz w powołanym do życia w połowie lat pięćdziesiątych – a konkretnie 3 maja 1957 roku – Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej. Obszarem jego działania stały się oficjalnie zarejestrowane ogniska TKKF. Takim też było powstałe w tym okresie ognisko TKKF „Relaks” w Górze. Ognisko w ciągu swojego ponad trzydziestoletniego istnienia prowadziło systematyczną działalność programową, polegającą na popularyzowaniu i krzewieniu kultury fizycznej i rekreacji wśród mieszkańców miasta, organizowaniu różnorodnych form zajęć sportowo-rekreacyjnych, a także w miarę posiadanych możliwości tworzeniu dogodnych warunków do ich uprawiania, w tym również prowadzenia usług rekreacyjnych.

Posiadana do dyspozycji baza sportowo-rekreacyjna składała się:

- z kompleksu kortowo-wodnego przy ulicy Sportowej w Górze. Odbywały się tam między innymi różnorodne zajęcia, turnieje i zawody w piłce siatkowej, tenisie ziemnym, gimnastyce. Na stawie korzystać można było z kajaków i rowerów wodnych, organizowano tam festyny sportowo-rekreacyjne, a zimą spełniał on rolę oświetlonego i nagłośnionego lodowiska z szatnią w pobliskim bunkrze,
- z domków campingowych w Starkowie nad Jeziorem Dominickim,
- z domków campingowych w Ryczeniu nad Baryczą,
- z wypożyczalni sprzętu sportowo-rekreacyjnego.



Festyn, lata 60-te

Personifikując działania ognika TKKF „Relaks” w Górze, wymienimy tych, którzy w tym okresie zawiadywali nim jako prezesi i gospodarze:

- lata pięćdziesiąte – kol. Kazimierz Bernaś – gospodarz,
- lata sześćdziesiąte – kol. Stanisław Migdał – prezes, kol. Józef Wasilewski – gospodarz,
- lata siedemdziesiąte – kol. Romuald Trzeciak – prezes,
- lata osiemdziesiąte – kol. Janusz Starke – prezes,
- koniec lat osiemdziesiątych, początek lat dziewięćdziesiątych – kol. Tadeusz Siałkowski – prezes.

W ostatnich trzech kadencjach w zarządzie ogniska działali koleżanki i koledzy:

- Halina Nasiadko – sekretarz,
- Bogdan Kaiser – wiceprezes,
- Marek Piesiewicz – instruktor organizacyjny, członek zarządu,
- Marian Prusiewicz – członek zarządu,
- Grzegorz Oberg – członek zarządu,
- Edward Korotecki – członek zarządu.

Grupa instruktorów i działaczy TKKF-u pozwalała realizować rozwijanie masowych form kultury fizycznej i rekreacji, w tym również jako współorganizator. Gwałtowne zawieszenie ilości środków budżetowych przeznaczonych na dofinansowanie działalności sportowej ognisk w końcu lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych oraz przepisy ograniczające swobodę manewru finansowego spowodowały blokowanie działalności ognisk, w tym i górowskiego, w rezultacie nastąpiło jego samorozwiązanie.

Marek Piesiewicz



Józef Wasilewski

Z PAMIĘCIA NA KOLANIE (12)**GÓROWSKI BUNKIER I ZIMA „POD BUNKREM”**

Górowski bunkier znajduje się na łączce między liceum a stawkiem, tuż przed stadionem. Przykryte wejście i wyjście projektant usytuował od strony południowo-wschodniej; wejście – paręnaście metrów od murów naszego ogólniaka i wylot ok. 15-20 metrów od parkanu stawku znajdującego się tuż przed stadionem. Cały bunkier ma ok. 25 metrów długości i ok. 3 metrów szerokości. Wchodzi się do niego i wychodzi z niego po betonowych schodkach, schodki jednak przykryto metalowymi klapami i zamknięto klamrami. Jeszcze 40 lat temu można było do bunkra wchodzić po schodkach i z niego wychodzić, bo wejście i wyjście nie były zamknięte z góry.



Zabezpieczone wejście do bunkra, 2022 r.

Sam bunkier przysypany jest ziemią, co sprawia wrażenie, jakby był wydrążony w górze. Jego wnętrze to korytarzyk z zakrętem w lewo, jeżeli wejdzie się do niego od strony ogólniaka. Ściany korytarzyka były betonowe i niemalowane farbą.

Zimą cały korytarzyk był oświetlony normalnym światłem z żarówek, a mieściła się w nim wypożyczalnia łyżew i butów z łyżwami. Były więc „figurówki”, „hokejówki” i zwykłe łyżwy „na płascinki” albo „na żabki”. Ten, kto przychodził w butach, mógł łyżwy do nich dobrać w zależności od rozmiaru. Kto chciał jeździć na łyżwach z butami – wypożyczał całość, buty w których przyszedł zdejmował i ustawiał w miejscu pilnowanym przez gospodarzy wypożyczalni. Jeśli były to łyżwy bez butów przykręcano je do buta kluczykiem albo korbką. Jeśli były to łyżwy „na płascinki”, posiadały rzemyczek, którym przyczepiano je do obcasa z wydrążoną podeszwą z metalowym gniazdkiem. łyżwy tu także ostrzono. Naostrzyć łyżwę znaczyło wyżłobić rowek wzdłuż całej jej długości. Trzeba było opłacić i wstęp i ostrzenie, nie było drogo.

Gospodarzem tego osobliwego obiektu był pan Józef Wasilewski, on też ze swoimi synami Zdzisławem i Jasiem „Lalkiem” prowadził całość. Ubrani w łyżwy wychodziliśmy z bunkra na lodową taflę, woda w stawku bowiem zimą zamarzła. W dzień odbywały się na naszym lodowisku lekcje wychowania fizycznego, a miały je i szkoły średnie, i podstawówka, wówczas – „dwójka”.

O zmierzchu zapalały się latarnie dookoła stawku, a w okresie świąteczno-noworocznym na choince i przy wyjściu z bunkra zapalano kolorowe żarówki. Graliśmy nawet w hokeja, jednak jazdy figurowej na łyżwach nikt z nas nie uprawiał. Żaden z nas nie wykręcił piruetu, pozostawały nam „przeplatanki” w lewo i w prawo. „Przeplatanka” polegała na przenoszeniu prawej nogi przed lewą nogę w czasie jazdy, a więc w rezultacie łyżwiarz skręcał w lewo („przeplatanka” w lewo) albo przenoszeniu lewej nogi przed prawą w czasie jazdy, w efekcie łyżwiarz skręcał w prawo („przeplatanka” w prawo) Jeździliśmy także na łyżwach „tyłem” posuwając się po tafli „wężem”. Najlepsi z nas popisywali się „jaskółką”, czyli jazdą na jednej łyżwie z uniesioną poziomo nogą drugiej łyżwy. Z głośnika słychać było muzykę, nawet taneczną.

Ponadto górka nad bunkrem stanowiła doskonałą ślizgawkę, polewano „tor zjazdu” wodą i bawiono się wesoło.

Lodowisko działało w latach 60. i na początku lat 70. bez przerw, gwarantowały to nasze polskie zimy i śnieg.

Tak było zimą „pod bunkrem”.

Jerzy Stankiewicz



Mistrzostwa Powiatu w Jeździe Szybkiej na Łodzie, 1968

Po lewej: Stanisław, Dorota i Lena Lesiak. Po prawej stoją: Elżbieta Maciejewska, Anna Nowak, Małgorzata Migdał (Król). Poniżej: Krystyna Krysztofiak, Barbara Wasilewska

GÓRA W PRL

LEGENDA GÓROWSKIEJ CHIRURGII cz. II

Z Wacławem Grzebieluchem rozmawiał Adrian Grochowiak



Jak szpital zareagował na wybuch stanu wojennego? Czy przyszły jakieś polecenia, że trzeba przygotować łóżka?

Nie, nie. Ja o takim czymś nie wiem. Wiem tylko, że jedyne co się okazało, to absolutnie co dyrektor powie, to musi być bezapelacyjnie wykonane, jak generał. Dyrektorem był wtedy Gwizdalski, ginekolog-położnik. Tylko tak, a jakichś specjalnych poleceń nie było. Później weszły przepustki. Z otrzymaniem przepustki nie było problemu. I tak to wyglądało. Jedyne co było zauważalne w pracy, w okresie wprowadzenia stanu wojennego, to jakby zniknęły mordobicia. Więc to była zauważalna rzecz, że nie ma ludzi bijących się.

Co Pan uważa za swój największy sukces, jako lekarza?

Sukces? No chyba to, że dotrwałem do emerytury bezkolizyjnie.

A nie punkt krwiodawstwa?

Powiem Panu, że to nie oplacało się właśnie. Został zlikwidowany, bo przyszła reforma i już się nie oplacało. Cała masa rzeczy przestała się opłacać w Górze.

Z wynikiem tysiąc litrów?

Tak i powiem Panu, że to dzięki znakomitej laborantce – magister Teresie Jarudze – która prowadziła tam całą serologię krwi, badanie grup, przeciwciał. Pan doktor Jaruga był przez jakiś czas dyrektorem szpitala. Ci Państwo przyszli z Rudnej Wielkiej do szpitala do nas do pracy, to ten punkt krwiodawstwa był naprawdę na wysokim poziomie. No niestety przestał się opłacać i to tak było na pstryknięcie... likwidacja. Mielśmy własne osocze, to co było nadmiarowo wyprodukowane, bo krwiodawcy do nas bardzo chętnie przychodzili, no to wysyłaliśmy do Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa do Wrocławia. Problemu z krwią do transfuzji nie było. Pierwsza rzecz, która padła to krwiodawstwo. W ramach reformy.

Kogo najcieplej Pan wspomina ze wszystkich swoich współpracowników?

Wszystkich, wszystkich. Wszyscy stanowiliśmy bardzo zgrany i dobry zespół.

Kto był w Pana najbliższym zespole?

Dr Barczyk i dr Blachowiak. Pracowałem też z dr. Abdulem Zeid, dr. Dawidsonem, dr. Rogowskim i dr. Zbigniewem Heryngiem. Gdy dołączył do nas dr Heryng, dzięki któremu wprowadzono leczenie złamań szyjki kości udowej połowiczą endoprotezoplastyką, dzięki której osoby starsze wstawały wcześniej i szły do domu na własnych nogach. Z tego powodu przywożono do nas chorych spoza naszego powiatu. Wspomnieć trzeba także o jedynym górowianinie Stanisławie Budkiewiczu, który w naszym oddziale wyspecjalizował się w chirurgii i pracował poza powiatem górowskim.

A z personelu pielęgniarek?

Jedną z ważnych części oddziału chirurgicznego była sala operacyjna, w której pracowały znakomite pielęgniarki instrumentariuszki. Tutaj wymienić trzeba panią Władysławę Pinderę, Janinę Konopnicką i Halinę Dyrzowicz oraz pielęgniarkę zabiegową Wandę Juskę i nieżyjącą już Alicję Oleszko. Cały zespół pielęgniarek był znakomity. Okrzepły, że tak powiem w bojach. Świetnie się rozumieliśmy. Wiedziały czego ja wymagam, doskonale podział ról był. Jak jakaś historia była taka nagła lub większa, a mieliśmy takie od czasu do czasu, to każda wiedziała co ma robić. Były świetnie zorganizowane. Był taki okres w pracy oddziału chirurgicznego, że ja zostałem sam. Jako jedyny chirurg i jako jedyny dyżurny. I było tak, że trzeba było zrobić obchód. Wyznaczałem tam, że przyjdę o tej i o tej godzinie, ma być wszystko przygotowane, że chory ma leżeć na stole operacyjnym, ja wrócę z poradni to będę operował. Tak to się odbywało. Taki podział ról był, że ja szedłem do poradni, załatwiałem i szedłem potem na operację. Janusz Jakubczyk – był szefem rentgena, także by mógł dużo powiedzieć o historii szpitala, bo on pomagał mi też na chirurgii, pomagał znieczulać, operować. Przyszedł taki okres, że zanim przyszli ci młodzi chłopcy do pracy, to byłem sam. Trudno było. To już byłeś dosłownie jak pies na łańcuchu.

Skąd na to wszystko brał Pan siły?

Młody byłem. Ambicje miałem.

A był Pan kiedyś pacjentem swojego oddziału?

Ja? Nie. Moi synowie tylko byli z drobnymi sprawami.

Wspominał Pan o takich zdarzeniach, że cały oddział w gotowości, to jakie takie zdarzenie utkwіło Panu w pamięci?

Takie zdarzenie, że autobus się z czymś zderzył w Jastrzębiu i przywieźli nam od razu 20 poszkodowanych. Wszyscy zostali załatwieni w mig, 1 głęboko nieprzytomny to wysłaliśmy do Leszna, bo sami nie dalibyśmy rady. 2 osoby zostały przewiezione do szpitala w Lesznie. Zresztą muszę podkreślić, że bardzo dobrze się w tym okresie pracowało właśnie ze szpitalem leszczyńskim. Świetna współpraca, znakomici ludzie tam pracowali. Taki doktor – Jerzy Młynarczyk – był tam ordynatorem chirurgii, fantastyczny. Wspominam dobrze te czasy. Myśmy się zajęli tymi poszkodowanymi, tam była 1 amputacja, 1 chory w trakcie badania rentgenem zmarł, jak się okazało miał krwotok w jamie brzusznej i zanim cokolwiek zdążyliśmy zrobić, to już nie dało rady.

A szpital w Górze też prowadził sekcje?

Też. W prosektorium, taki budynek z lewej strony. Jak przyszedłem jako młody lekarz to robiłem sekcje. To też było jednym z moich zadań, żeby zrobić sekcje.

Dużo można się nauczyć podczas takiej sekcji?

Myślę, że nie, bo to już człowiek się wyuczył na studiach na anatomii patologicznej, ale niektóre zdarzenia sobie przypominam, takie smutne. Nigdy nie zapomnę takiej, miałem później okazję robić sekcję. Jak się jedzie z Wiewierzy do Rawicza, to tam jest taki parking po lewej stronie, a kiedyś to był zakręt drogowy i tam wywalił się motocyklista. Ojciec wiozł dziewczynkę, córkę swoją, ona miała z 17 lat i zginęła na miejscu. I przypadało mi robić jej sekcję i no nieprzeciętne zdarzenie, że dziewczyna bez śladów, bez niczego zginęła. No nie miała prawa mieć śladów, bo mechanizm śmierci prawdopodobnie polegał na tym, że była gwałtowna deceleracja, czyli opóźnienie i pękła jej aorta. Łuk aorty. To tak jakby można powiedzieć urwało się serce. No i natychmiastowy krwotok i śmierć. Młoda dziewczyna. Na stole sekcyjnym bez obrażeń i dopiero jak się otworzyło klatkę piersiową, to wtedy okazało się co było powodem śmierci.

Szpital to też milicjanci, którzy przywozili kogoś na badania, kogoś po przesłuchaniu. Jak wyglądała z nimi współpraca?

Dobrze.

W szpitalu działała też „Solidarność”.

No tak, to doktor Hoffmann był szefem. Ja nie byłem członkiem „Solidarności”, bo nie miałem zaufania do tego ruchu i jak się okazuje słusznie. Notabene doktor Hoffmann był później dyrektorem szpitala i muszę powiedzieć, że to był bardzo dobry dyrektor, znakomity menadżer, chyba najlepszy na przestrzeni istnienia szpitala i mojej pracy.

Pan też był dyrektorem szpitala.

A ja to byłem taki wie Pan... niechąco. Nie miałem ambicji takich. Nigdy.

Czy komunistyczne władze w jakiś sposób ingerowały w funkcjonowanie szpitala?

Nie. Nie przypominam sobie nic takiego.

A co jeszcze takiego wydarzyło się w czasie PRL o czym warto powiedzieć?

Podkreśliłbym takie elementy jak: nie było w Górze radiologa, nie było laryngologa, okulisty, a byli chorzy, którzy wymagali takich badań i ten nędzny, słusznie miniony PRL potrafił raz w tygodniu przywozić specjalistów z Wrocławia: radiologa, laryngologa i okulistę. Chorzy już byli zapisani na wizytę i wszyscy ci chorzy byli zbadani w Górze. Określone to, to i to. Radiolog prześwietlił, bo wtedy się robiło prześwietlenia klatki piersiowej, żołądka. I ci specjaliści zbadali wszystkich, którzy się zgłosili, a może czasem i 1 więcej. Wsiadali w samochód i byli odwożeni do Wrocławia. Jakoś to nędzne państwo stać było na taki ruch. Tam przychodziła z setka ludzi, żeby nie musieli jechać tam do Wrocławia tylko tu na miejscu zostać zbadanym. Można? Można jak się chce.

Wspominał Pan też, że smakowała Panu szpitalna kuchnia.

Dobre kucharki, dobre jedzenie. Najlepsze flaki jadłem w tej kuchni.

Czyli jak w 1966 roku trafił Pan do szpitala i tam mieszkał przez parę miesięcy to wyżywienie w pakiecie było? Między dyżurami siedł Pan na stołówkę, tak?

To nie był pakiet, to już trzeba było sobie wykupić i wtedy się przychodziło jeść obiady. Tylko obiad dyżurnego był fundowany i śniadanie po dyżurze. To było zapewnione przez szpital. Natomiast pozostałe dni, kiedy nie było dyżuru, to musiałeś mieć wykupiony obiad. Tam się stołowałem. To był czas kiedy do Góry przyszła masa młodych ludzi, nie tylko medyków. Myśmy się wszyscy spotykali w „Fafiku”¹. To było miejsce naszych spotkań, wypicia kawy. Śniadania jakie tam były, w tamtych czasach. Taka sobie kawiarenka extra. A były trzy czynne restauracje i wszystko to szlag trafił.

Wspominał Pan o imprezach integracyjnych szpitala.

Tam kwitło różne życie, mieliśmy drużynę piłkarską. Były międzyzakładowe spotkania. Sam grałem w piłkę nożną. I wygrywaliśmy i przegrywaliśmy. Liga Obrony Kraju organizowała zawody strzeleckie. Mam nawet w domu dyplom za zajęcie 2. miejsca. Sam wcześniej jak przyszedłem do pracy, to na łyżwach jeździłem, lodowisko było tam gdzie teraz jest fontanna². W bunkrze był taki Pan Wasilewski, miał „kozę”, grzał herbatkę, można było się napić do późnych godzin nocnych, muzyczka grała, lampy świeciły i się jeździło na łyżwach. Także sportowe życie kwitło. Długo też grałem w siatkówkę w szkole podstawowej, zawsze w poniedziałki graliśmy. Ze starej gwardii to został może tylko Jasiu Gołębiowski.

Co jeszcze o szpitalu z czasów PRL powinienem wiedzieć?

To, że stopniowo go wyposażaliśmy, aż wyposażyliśmy tak, że stał się łatwym kąskiem i wszystko zostało zmarnowane.

Jak się Pan czuł jak sprzedano szpital w Górze?

Fatalnie, bo to był mały szpital, ale znakomita infrastruktura, świetne wyposażenie. Myśmy tu mieli wszystko najszybciej z okolicy. I centralną tlenownię i centralną sterylizację i stację uzdatniania wody, blok operacyjny z dwóch sal, później szybko zrobiliśmy salę operacyjną do cięć cesarskich w ramach oddziału położniczego. Także organizacyjnie było znakomicie. Już pomijam to, że ta pracownia USG, interniści mieli pracownię do badania krążenia na bieżni, wszystko było naprawdę extra.

To co poszło nie tak?

Wszystko szło dobrze, tylko władza była nieudolna. Takie czasy, bo reforma która została narzucona przez rząd Buzka była właściwie zgodna z tym, co cały czas jest. Ustawa wprowadziła wycenę świadczeń „z kapelusza” i tak jest do dziś. I to jest przyczyna zadłużania się szpitali do dziś. Żeby służba zdrowia się opłacała, nie wiem jak się

¹ Kawiarnia „Fafik” znajdowała się przy ulicy Marcelego Nowotki 7, obecnie ul. Armii Krajowej.

² Staw przy ul. Sportowej w Górze.

to miało stać, żeby się opłacała. W każdym razie już na samym wstępie po otwarciu kas chorych było widać różnice, np. między kasą wielkopolską a dolnośląską. Że te rzeczy, które my robiliśmy na chirurgii kosztowały trzy razy mniej, trzy razy mniej nam płacono niż kolegom z Wielkopolski, więc już na początku byliśmy na stratach. Ale jak dyrektorem był już Hoffmann, to wiem że stopniowo wymagalnych długów nie było, zobowiązań coraz mniej, właściwie wszystko szło do dobrego, a jednak nie podobał się ten nasz szpital.

Jak wyglądały finanse szpitala w czasach komuny?

To było zupełnie od nikogo niezależne. To wydział zdrowia tym rządził. Pamiętam taki moment zdziwienia, gdy szefem wydziału zdrowia był doktor Jaruga, nasz poprzedni dyrektor. Miałem jedną taką chorą, która w przeciągu dwóch miesięcy, no trzeba było żywić ją pozajelitowo, to było bardzo kosztowne i nagle ze zdziwieniem się dowiaduję, że się pyta wydziału zdrowia, co się stało na chirurgii, że trzysta tysięcy trzeba dofinansować. A no trzeba, właśnie na to. I znalazły się pieniądze i nikt nie krzyczał.

Nie było nigdy takiej sytuacji „Panie doktorze dlaczego mamy u was tyle wydatków?”

No tylko to. To zdarzenie z tym żywieniem, to jedna chora. Ona spowodowała takie zaburzenie.

cdn.



75 LAT SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO W POWIECIE GÓROWSKIM (CZ. XI)

NIEDOSZŁA DZIESIĘCIOLATKA

W styczniu 1971 r. powstał Komitet Ekspertów dla Opracowania Raportu o Stanie Oświaty. Utworzono go na polecenie Biura Politycznego KC PZPR. Celem komitetu było opracowanie diagnozy ówczesnego systemu szkolnictwa i przedstawienie koncepcji zmian. Ostatecznie przedstawiono cztery, sugerując m.in. wprowadzenie wykształcenia średniego w ramach 11-letniej szkoły. Niespodziewanie 13 października 1973 r. w dwusetną rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej sejm przyjął uchwałę, według której nastąpić miało upowszechnienie szkoły średniej poprzez dziesięcioletnią szkołę średnią jednolitą pod względem programowym. Znalazła ona odzwierciedlenie w decyzjach PZPR.

W październiku 1975 r. Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło przygotowany w Ministerstwie Oświaty i Wychowania harmonogram tworzenia dziesięcioletniej szkoły średniej. W roku szkolnym 1978/1979 przewidywano wprowadzenie nowego programu nauczania w klasach I-III, w następnych latach – w kolejnych klasach, tak żeby ten proces zakończyć w czerwcu 1986 r. W roku szkolnym 1986/1987 planowano rozpoczęcie działania szkół będących nadbudową dziesięciolatki, takich jak dwuletnia szkoła specjalizacji kierunkowej i szkoły zawodowe¹. W projekcie szkoły dziesięcioletniej widziano inspirację rozwiązań radzieckich, co wzbudziło do niej społeczną niechęć.

Zakładano, że dzieci w wieku przedszkolnym i młodsze w wieku szkolnym będą się uczyć w przedszkolach i szkołach z klasami I-III blisko miejsca zamieszkania. Część uczniów będzie pobierać naukę w szkołach filialnych z klasami I-VIII. Najstarsze roczniki będą chodzić do dziesięciolatki. Młodzież o uzdolnieniach zawodowych będzie się uczyć zawodu w szkołach na podbudowie siedmiu, ośmiu lub dziewięciu klas. Po ukończeniu dziesięciolatki część uczniów trafi do szkół ze specjalizacjami kierunkowymi, które powstaną dopiero jak będą ku temu warunki. Koncepcja szkoły dziesięcioletniej była niedopracowana. Liczono, że zostanie dopracowana w trakcie realizacji.

Od września 1978 r. szkoły zaczęły realizować reformę – na razie programową – w klasach pierwszych. Dotychczasowy program – osiem lat podstawówki i cztery lata liceum lub 5 lat technikum – planowano zrealizować w ciągu dziesięciu lat².

Przygotowania do tej reformy można podzielić na dwa etapy. W pierwszym etapie zamierzano objąć wszystkie dzieci sześciolatnie wychowaniem przedszkolnym w ogniskach przedszkolnych, oddziałach przedszkolnych i przedszkolach. „Modernizacja” sieci szkolnej to był drugi etap. Polegał on na likwidowaniu szkół z nauką w klasach łączonych i tworzeniu takich, które byłyby w stanie realizować pełny zakres zadań wychowawczych i dydaktycznych.

Do 1973 r. na terenie przyszłej gminy Jemielnio nie działały żadne placówki wychowania przedszkolnego. W 1973 r. powstały ogniska przedszkolne, w 1974 r. pierwszy oddział przedszkolny przy szkole w Jemielnie, w 1976 r. – w Irządzech, w 1979 r. –

¹ APL: GRN Niechlów 33 s. 81 („Ocena stanu i rozwoju oświaty na terenie gminy” z 19 czerwca 1976 r.; s. 81-86).

² B. Wagner, *Komitet Ekspertów i szkoła 10-letnia*, [w:] B. Wagner, *Strategie wychowawcze w PRL*, Warszawa 2009 s. 146-164.

w Psarach z siedzibą w Daszowie³. W roku szkolnym 1977/1978 na terenie gminy Jemielno działały dwa oddziały przedszkolne przy szkołach w Irządzach i w Jemielnie oraz ognisko przedszkolne w Psarach. Wychowaniem przedszkolnym objęto wszystkie dzieci sześciolatnie. Gmina posiadała jeden z najniższych wskaźników w województwie leszczyńskim objęcia wychowaniem przedszkolnym dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Tłumaczono to tym, że nie posiadała przedszkola⁴. W 1979 r. działały trzy oddziały przedszkolne przy szkołach w Irządzach, Jemielnie i Psarach z siedzibą w Daszowie. Wszystkie dzieci sześciolatnie obejmowało wychowanie przedszkolne⁵.

Wiosną 1978 r. na terenie gminy Góra działały cztery przedszkola (dwa w mieście, jedno w Czerninie i jedno w Kłodzie Wielkiej), 6 oddziałów przedszkolnych i 7 ognisk przedszkolnych. W kolejnym roku szkolnym liczba oddziałów miała wzrosnąć o trzy⁶. W pierwszym półroczu 1979 r. funkcjonowały cztery przedszkola typu miejskiego i 15 oddziałów przedszkolnych. Powstał jeden ponadplanowy przy mleczarni w Górze. Wszystkie sześciolatki były objęte wychowaniem przedszkolnym w 10 oddziałach przedszkolnych przy szkołach podstawowych i w jednym ognisku przedszkolnym. Wychowaniem przedszkolnym było objętych 715 dzieci w wieku od 3 do 6 lat (60,5%)⁷. Pod koniec 1980 r. funkcjonowały cztery przedszkola (dwa w Górze, Czernina, Kłoda Wielka), w Górze ponadto 3 oddziały przedszkolne dla dzieci sześciolatków i jedno ognisko przedszkolne. Potrzeby w zakresie wychowania przedszkolnego nie były zaspokojone, ponieważ tylko 42,5% dzieci w wieku od 3 do 6 lat korzystało z tej formy opieki⁸.

Jesienią 1974 r. na terenie gminy Niechlów działały oddziały przedszkolne w Belczu Wielkim, Szaszorowicach, Żuchłowie, Naratowie, Sicinach, Wronowie i Niechłowie (typu miejskiego)⁹. W pierwszym półroczu 1975 r. sześciolatki były objęte wychowaniem przedszkolnym w 4 oddziałach przedszkolnych umiejscowionych w Naratowie, Żuchłowie, Szaszorowicach i Sicinach; w Wągradzie z powodu małej liczby dzieci funkcjonowało ognisko przedszkolne¹⁰. W roku szkolnym 1975/76 na ogólną liczbę 78 sześciolatków 74 było objętych wychowaniem przedszkolnym (95%). Wówczas funkcjonowały trzy przedszkola, dwa jednooddziałowe w Sicinach i Karowie (PGR) i dwuoddziałowe w Niechłowie oraz cztery oddziały przedszkolne we Wronowie, w Naratowie, Żuchłowie i Szaszorowicach¹¹. Od 1977 r. wszystkie dzieci sześciolatnie były przygotowywane w przedszkolach lub oddziałach przedszkolnych do podjęcia nauki¹².

³ APL: GRN Jemielno 28 s. 114 („Aktualna sytuacja i perspektywy rozwoju oświaty w gminie Jemielno” z 21 marca 1980 r.; s. 112-118).

⁴ APL: GRN Jemielno 21 s. 35 („Sprawozdanie naczelnika gminy Jemielno dotyczące oświaty, kultury na terenie gminy Jemielno w roku 1977/78” z maja 1978 r.; s. 35-40).

⁵ APL: KG PZPR Jemielno 14 s. 240 („Ocena pracy działalności kulturalno-oświatowej na terenie gminy za okres roku 1978 i I-sze półrocze 1979 r.” z 13 września 1979 r.; s. 238-242).

⁶ APL: RNMiGG 147 s. 64 („Aktualna sytuacja w mieście i gminie Góra w zakresie przygotowania szkół i placówek oświatowych i wychowawczych do reformy” z 26 kwietnia 1978 r.; s. 64-67).

⁷ APL: RNMiGG 148 s. 104 („Sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego za I półrocze 1979” z 5 września 1979 r.; s. 104-105).

⁸ APL: RNMiGG 149 s. 155 („Podstawowe problemy oświaty miasta i gminy Góra” z 19 grudnia 1980 r.; s. 155-169).

⁹ APL: GRN Niechlów 6 s. 117 („Ocena stanu oświaty i kultury na terenie gminy Niechlów” z 3 października 1974 r.; s. 117-122).

¹⁰ APL: GRN 33 s. 217 (Sprawozdanie z realizacji planu społeczno-gospodarczego i budżetu gminy za okres 8 miesięcy 1975).

¹¹ APL: GRN Niechlów 33 s. 82 („Ocena stanu i rozwoju oświaty na terenie gminy” z 19 czerwca 1976 r.; s. 81-86).

¹² APL: GRN Niechlów 8 s. 185 („Program rozwoju oświaty na lata 1981-1985” z 10 października 1982; s. 184-191).

Pod koniec roku szkolnego 1977/1978 na terenie gminy Wąsosz funkcjonowały dwa przedszkola – w Wąsosz i Chocieborowicach (przy PGR) oraz dwa oddziały przedszkolne przy szkołach – w Drozdowicach i Lubielu¹³. W kolejnym roku szkolnym wzrosła liczba oddziałów przedszkolnych do pięciu¹⁴. Jesienią 1979 r. nadal działały dwa przedszkola, trzy oddziały przedszkolne i 3 ogniska przedszkolne. Wychowaniem przedszkolnym było objętych 235 dzieci w wieku od 3 do 6 lat, co stanowiło 43,1% ogółu dzieci w tym wieku, do placówek przedszkolnych uczęszczały wszystkie sześciolatki (32,9% do przedszkoli, 38,6% do oddziałów przedszkolnych i 28,5% do ognisk przedszkolnych)¹⁵.

„Modernizacja” polegała głównie na likwidacji małych szkół, takich, w których nauka odbywała się w klasach łączonych, a tworzeniu takich, w których będzie realizowany pełny zakres zadań dydaktycznych i wychowawczych. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym likwidacji małych szkół była demografia, czyli coraz mniejsza liczba dzieci na wsi.

W przedziale od 1975 do 1980 r. zlikwidowano punkty filialne:

- od 1975 r. w Daszowie i Bieliszowie (gmina Jemięlna), w Wierzowicach Małych i Kruszyńcu (gmina Góra);
- od 1976 r. w Belczu Wielkim, Globicach, Miechowie, Żuchlowie i Łękanowie (gmina Niechlów), Luboszczach i Lubowie (gmina Jemięlna), w Belczu Małym i Wiklinie (gmina Wąsosz);
- od 1977 w Cieszkowicach, Świniarach i Ługach (gmina Wąsosz);
- od 1978 w Czeladzi Wielkiej (gmina Wąsosz), w Borszynie Małym, Ślubowie i Ligocie (gmina Góra);
- od 1979 w Radosławiu, Ryczeniu, Starej Górze i Grabownie (gmina Góra).

Likwidacja tylu szkół wymusiła dowożenie dzieci do istniejących szkół. Jesienią 1975 r. liczba dojeżdżających (koleją w przypadku Góry, autobusem PKS i rowerem) i dowożonych uczniów wynosiła: Góra – 219, reszta gminy Góra – 100, Czernina – 175, Jemięlna – 209, Niechlów – 139, Wąsosz – 356¹⁶. W przypadku Góry 15% uczniów dojeżdżało lub dowożono, w reszcie gminy – 5,6%¹⁷, w gminie Czernina – 21,9%¹⁸, w gminie Jemięlna – 38,1%¹⁹, w gminie Niechlów – 18,5%²⁰, w gminie Wąsosz – 30,8%²¹.

W 1980 r. liczba dowożonych i dojeżdżających uczniów wynosiła w poszczególnych gminach: Góra – 515 dowożonych i 59 dojeżdżających (26,2% całości), Jemięlna – 184 i 27 (50,1%), Niechlów – 276 i 97 (55,2%) i Wąsosz – 259 i 31 (30,2%)²².

Przedstawiając dowożenie dzieci do szkół, warto przytoczyć słowa wieloletniego inspektora oświaty w Górze Edwarda Prajsnera z 1981 r.:

¹³ APL: RNMiG Wąsosz 12 s. 108 („Ocena realizacji programu rozwoju oświaty i kultury na terenie gminy Wąsosz” z 9 VI 1978 r.; s. 103-109).

¹⁴ APL: RNMiG Wąsosz 12 s. 223 („Projekt planu społeczno-gospodarczego na 1979 rok” z 30 stycznia 1979 r.)

¹⁵ APL: UW Leszno 4022 s. 328 („Sprawozdanie z kompleksowej wizytacji placówek przedszkolnych w gminie Wąsosz przeprowadzonej w dniach 9-22 XI 1979 r. [...]”; s. 327-335).

¹⁶ APL: KW PZPR Leszno 777 s. 81 („Dojazdy uczniów do szkół. Stan w dniu 15 XI 1975. Województwo leszczyńskie”).

¹⁷ APL: UW Leszno 3867 s. 152 (20 września 1975 r.)

¹⁸ APL: UW Leszno 3867 s. 178 (20 września 1975 r.)

¹⁹ APL: UW Leszno 3867 s. 171 (20 września 1975 r.)

²⁰ APL: UW Leszno 3867 s. 139 (20 września 1975 r.)

²¹ APL: UW Leszno 3867 s. 162 (20 września 1975 r.)

²² APL: KW PZPR Leszno 781 s. 101-102.

PKS ze swą zbyt ubogą bazą nie był przygotowany do przyjęcia na swe barki tak wielkich zadań przewożonych, zakładowe środki transportu nie liczyły się, gdyż jeszcze ich wtedy nie było. I tak zrodziła się myśl dowożenia dzieci przyczepami traktorowymi; bardziej komfortowo wykonywał „Jelcz” a te gorsze produkowano ze zwykłych przyczep towarowych. Tymczasowe środki przewożowe, które miały być powszechnie zastąpione autobusami, dotrwały do dnia dzisiejszego²³. Dodajmy, że wówczas przyczepy nazywano „bonanzami”.

W 1977 r. w gminie Jemięlnio – „ze względu na złą sieć dróg” młodzież dowożono czterema przyczepami traktorowymi (jedna Kombinatu PGR Kietłów, trzy SKR Jemięlnio)²⁴. Używane przyczepy traktorowe były nieogrzewane i wyeksploatowane, donoszono w gminie Niechlów²⁵. Dotyczyło to wszystkich gmin. W gminie Wąsosz dowożenie (1979) odbywało się na drogach o słabej nawierzchni na rozległym terenie. Wykorzystywano własny autobus Jelcz 080, mikrobus Nysa i 4 przyczepy traktorowe z SKR i PGR. Dość często zdarzały się awarie przyczep, co zakłócało dowożenie. Było to związane ze złym stanem technicznym pojazdów²⁶.

Zaplanowano utworzenie dwóch szkół dziesięcioletnich w Górze, po jednej w Niechlowie i Wąsosz. Sytuacja demograficzna rzutowała na określenie wielkości szkoły²⁷. Nie przewidywano utworzenia takiej szkoły w gminie Jemięlnio²⁸. Zamierzano w odpowiednim czasie obniżyć stopień organizacyjny szkół ośmioklasowych w Irzadzach i Jemięlnie na szkoły z klasami I-VI, w Psarach – na szkołę z klasami I-III. Dzieci z tej ostatniej szkoły miały dojeżdżać do szkoły sześcioklasowej w Jemięlnie. Dzieci ze szkoły z Jemięlna byłyby dowożone do szkoły średniej do Wąsosza, z Irzadz – do Góry²⁹. W ramach sieci dziesięciolatek miały funkcjonować filie z klasami I-III i klasami I-VI³⁰.

Uczniowie wykazujący zainteresowanie zawodami (25% z rocznika) byłiby kierowani po ukończeniu klasy VII lub VIII do oddziałów kształcenia zawodowego³¹. Do tego celu miałyby być wykorzystane dotychczasowe obiekty szkół zawodowych. Dla potrzeb szkół dziesięcioletnich zamierzano także wykorzystać budynek Liceum Ogólnokształcącego w Górze³².

²³ E. Prajsner, *Ocena rekonstrukcji sieci szkolnej prowadzonej na terenie miasta i gminy Góra w latach 1971-1981*, Kalisz 1981 s. 25 (praca dyplomowa napisana w ramach Studium Podyplomowego Organizacji i Zarządzania Oświatą dla Wojewódzkiej Kierowniczej Kadry Oświatowej w Kaliszu Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Warszawie).

²⁴ APL: KG PZPR Jemięlnio 12 s. 127 („Informacja o przygotowaniu szkół do rozpoczęcia roku szkolnego przedłożona na Egzekutywie KC PZPR w Jemięlnie w dniu 6.08.1977 r.” z 3 sierpnia 1977 r.; s. 123-128).

²⁵ APL: KG PZPR Niechlów 6 s. 58 („Analiza planu rozwoju oświaty za lata 1976-1979 oraz kierunki pracy na następną pięciolatkę” z 30 VI 1980; s. 56-69).

²⁶ APL: UW 4023 s. 72 („Sprawozdanie z wizytacji Zbiorczej Szkoły Gminnej we Wąsosz, przeprowadzonej w dniach: 6, 8-9, 14-15, 19-21, 24, 28-30 listopada oraz 13 i 21 grudnia 1979 r. przez Leona Chojnackiego i Antoniego Mazankiewicza, wizytorów Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lesznie”; s.59-80).

²⁷ APL: APL: WRN 42 s. 164 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 162-181).

²⁸ APL: APL: WRN 42 s. 165 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 162-181).

²⁹ APL: GRN Jemięlnio 17 s. 138 („Sprawozdanie naczelnika gminy Jemięlnio dotyczące oświaty, kultury na terenie gminy Jemięlnio w roku 1977/78” z 11 maja 1978 r.; s. 130-142).

³⁰ APL: APL: WRN 42 s. 165 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 162-181).

³¹ APL: APL: WRN 42 s. 166 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 162-181).

³² APL: APL: WRN 42 s. 168 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 162-181).

Planowano utworzyć w Górze dwie dziesięciolatki – nr 1 i nr 2. Szkoła nr 1 liczyłaby 1155 uczniów w 33 oddziałach z 35 nauczycielami. Niemal identyczne liczby charakteryzować miały szkołę nr 2, tylko uczniów byłoby 1154. Miały także powstać dwie szkoły z klasami I-VI w Czerninie (255 uczniów, 11 oddziałów i 12 nauczycieli) i Witoszycach (144 uczniów, 6 oddziałów i 6 nauczycieli). Ponadto funkcjonowałyby cztery szkoły z klasami I-III – w Górze (nr 3), Szedźcu (35 uczniów, 2 oddziały, 1 nauczyciel), Osetnie (58 uczniów, 3 oddziały, 2 nauczycieli) i Glince (57 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli). Szkoła nr 3 w Górze miałaby 352 uczniów, 12 oddziałów i 13 nauczycieli. Nie wiem, czy numeracja szkół górowskich miała tylko charakter porządkowy czy odnosi się do obecnie istniejących szkół³³.

W Jemielnie planowano szkołę z klasami I-VI (1208 uczniów, 17 oddziałów i 18 nauczycieli), a w Irządzach szkołę z klasami I-III (36 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli)³⁴.

W Niechlowie powstałaby dziesięciolatka (509 uczniów, 17 oddziałów i 18 nauczycieli), w Sicinach szkoła z klasami I-VI (180 uczniów, 6 oddziałów i 6 nauczycieli) oraz szkoły z klasami I-III – w Naratowie (50 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli), w Szaszorowicach (45 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli) i w Wągradzie (50 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli)³⁵.

W Wąsoszu miała powstać kolejna dziesięciolatka (661 uczniów, 22 oddziały i 24 nauczycieli), szkoły w klasami I-VI – w Płoskach (90 uczniów, 6 oddziałów i 6 nauczycieli), w Pobielu (112 uczniów, 6 oddziałów i 6 nauczycieli) i w Czarnoborsku (120 uczniów, 6 oddziałów i 6 nauczycieli), szkoły z klasami I-III – w Lubielu (39 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli), w Chocieborowicach (27 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli) i w Drozdowicach Wielkich (34 uczniów, 3 oddziały i 2 nauczycieli)³⁶.

Niespodziewanie 28 listopada 1980 r. w telewizyjnym wywiadzie ówczesny minister oświaty zapowiedział zaniechanie „reformy strukturalnej”, czyli wprowadzenia dziesięciolatek³⁷.

Mirosław Żłobiński

³³ APL: WRN Leszno 42 s. 172 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 161-181).

³⁴ APL: WRN Leszno 42 s. 176 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 161-181).

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ APL: WRN Leszno 42 s. 177 („Projekt struktury organizacyjnej sieci powszechnych szkół średnich w województwie leszczyńskim” z 31 marca 1978 r.; s. 161-181).

³⁷ B. Wagner, *Komitet Ekspertów i szkoła 10-letnia*, [w:] B. Wagner, *Strategie wychowawcze w PRL*, Warszawa 2009 s. 162, 163.

W KIERUNKU SZKOŁY SAMORZĄDOWEJ

Przemiany ustrojowe w Polsce po 1989 r. przyniosły oświacie kolejne zmiany. W 1990 r. minister edukacji narodowej wprowadził specjalną instrukcją religię do szkół. W 1991 r. ustawa o systemie oświaty uznała, że wychowanie i nauczanie winno respektować chrześcijański system wartości.

W przypadku górowskich szkół religii uczyli: ks. Wiesław Pisarski i Piotr Krzyżanowski w Szkole Podstawowej nr 3, ks. Janusz Jastrzębski w klasach ósmych Szkoły Podstawowej nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 2. Ze względu na brak wykwalifikowanych katechetów część uczniów nadal uczęszczała na lekcje religii przy kościele¹.

W 1991 r. obarczono gminy prowadzeniem przedszkoli, następnie – „zerówek” i dowożeniem dzieci, a od 1996 r. – prowadzeniem szkół podstawowych. Nie zawsze tym obowiązkom towarzyszyło przekazywanie odpowiednich środków finansowych².

Rada Gminy Jemielno postanowiła jako pierwsza przejąć prowadzenie szkół podstawowych – od 1992 r.³ Były to szkoły w Jemielnie, Irzadzach i Psarach oraz 4 oddziały przedszkolne. Uczęszczało do nich 528 uczniów i 75 przedszkolaków. Uczyniła to wcześniej niż wymagała ustawa. Władze samorządowe liczyły, że kuratorium przekaże pieniądze na budowę nowej szkoły. Jednak środki były niewielkie, toteż ciężar finansowania budowy szkoły spoczął na władzach gminnych. Gmina Jemielno również straciła na wysokości subwencji oświatowej. 1/4 kosztów utrzymania gminnej oświaty musiała pokrywać z własnych dochodów⁴.

1 września 1993 r. „dwójka” znowu stała się samodzielną placówką. Rozstanie z LO wynikało z tego, że od początku roku 1994 szkoła miała stać się placówką podległą samorządowi terytorialnemu.

16 grudnia 1993 r. Rada Miejska Góry podjęła uchwałę o przejęciu szkół podstawowych przez gminę od początku nowego roku. Decyzję tę poprzedziła lustracja szkół przeprowadzona w sierpniu przez pracowników górowskiej delegatury kuratorium oświaty w Lesznie, Urzędu Miejskiego i Zakładu Energetyki Ciepłej. Powstał obszerny raport, który miał pomóc radnym w wyborze najtrafniejszego rozwiązania.

Wg wypowiedzi kuratora uczestniczącego w tej sesji jedyną szansą poprawy położenia szkół jest ich przejęcie przez gminę. Góra to uczyniła i stopniowo rozpoczęła naprawę zaniedbań poczynionych przez wcześniejsze lata.

Gminy Góra i Niechlów przejęła szkoły od 1994 r.⁵ (dwa lata wcześniej niż obowiązywała do tego ustawa); gmina Wąsosz uczyniła to rok później⁶.

Mirosław Żłobiński

¹ Kronika parafii św. Katarzyny, t. 2 – od roku 1982 do 4 października 1992 (wpis dotyczący września 1990 r.)

² Raport 1990-1994, s. 76.

³ APL: UW Leszno 276 s. 9 (pismo kuratora z 3 stycznia 1994 r. do wojewody).

⁴ P. Cieliczko, *Gmina, która utrzymuje szkoły*, „Panorama Leszczyńska” 1993 nr 45 s. 11.

⁵ APL: UW Leszno 276 s. 3-4 (pismo kuratora z 3 stycznia 1994 r. do wojewody).

⁶ APL: UW Leszno 278 s. 6 (pismo kuratora z 2 stycznia 1995 r. do wojewody).

Załącznik nr 42

Dyrektorzy szkół podstawowych (jesień 1991 r.)

SP Czarnoborsko – Anna Poczynek
SP Czeladź Wielka – Halina Nawrocka
SP Czernina – Irena Krzyszkiewicz
SP Drozdowice Małe – Wacława Różalska
SP Glinka – Janina Fokin
SP Naratów – Józefa Wołowicz
SP Góra nr 1 – Wacław Samotyja
SP Góra nr 3 – Wojciech Chudzik
SP Irządze – Krzysztof Mielczarek
SP Jemielno – Mikołaj Sackiewicz
SP Niechlów – Maria Skala
SP Płoski – Teresa Oczeł
SP Pobiel – Krystyna Skiba
SP Psary – Stanisław Poterała
SP Siciny – Bronisław Pospiech
SP Sulów Wielki – Piotr Grzesiak
SP Ślubów – Joanna Gawlicz
SP Wągroda – Eugeniusz Lewandowski
SP Wąsosz – Halina Mielnik
SP Witoszyce – Czesława Zabłocka
SP Żuchłów – Bronisława Kwiatkowska

Źródło: APL, Kuratorium Oświaty w Lesznie 199 s. 16-33;

SP nr 1 – <https://sp1gora.edupage.org/a/o-szkole?eqa=dGV4dD10ZXh0L2Fib3V0JnN1YnBhZ2U9MQ%3D%3D>
(dostęp 3 maja 2022 r.);

SP Czernina – Jubileusz, Czernina 2005 s. 9.



WOKÓŁ STANU WOJENNEGO CZ. III

Jak wyglądały pierwsze miesiące stanu wojennego w gminie Jemielno, niech zilustruje kilka wybranych cytatów:

Stan wojenny został wprowadzony 13 grudnia 1981 r.¹, [... Uchwałą Rady państwa. Wprowadzenie stanu wojennego pociągnęło za sobą duże ograniczenie swobody poruszania się przez Obywateli i pewne ograniczenia. Wprowadzono godzinę milicyjną, zakaz poruszania się bez zezwolenia. Wstrzymano działalność organizacji i stowarzyszeń, działalność kulturalną. Dla zapewnienia porządku i dyscypliny społecznej wprowadzono w Urzędzie Gminy [w Jemielnie] na posterunku MO stałe dyżury całodobowe prowadzone przez Terenowy Oddział Samoobrony, pracowników Urzędu, Komitetu Gminnego PZPR, funkcjonariuszy MO i Ormowców².

Kolejny cytat: Z dniem wprowadzenia stanu wojennego w kraju tutejszy Posterunek MO pełni służbę w systemie całodobowym. System ten pozwala na wprowadzenie patroli wieloosobowych wspólnie z członkami samoobrony.

Do stałych zadań pełniących służbę w terenie patroli wieloosobowych jest wzmocniona kontrola przestrzegania Dekretu o Stanie Wojennym, a w szczególności legitymowanie osób i sprawdzanie dokumentów tożsamości w miejscach publicznych i sprawdzanie zasadności pobytu w danym miejscu, kontrola pojazdów i sprawdzanie legalności przewożonych ładunków, sprawdzanie zezwoleń na przebywanie w godzinie milicyjnej poza miejscem zamieszkania, kontrola zabezpieczenia obiektów oraz kontrola czujności dozorców.

Jednym z głównych zadań należących do patroli wieloosobowych jest sprawdzanie czy w terenie nie zostały porozwieszane wrogie hasła, ulotki, plakaty oraz nie ma napisów o wrogiej treści jak również czy nie zostały pozrywane i poniszczone obwieszczenia dotyczące aktualnej sytuacji w kraju i w województwie, prowadzone są również czynności zmierzające do ujawniania faktów prowadzenia wrogiej działalności na terenie zakładów pracy znajdujących się na terenie gminy.

W okresie trwania stanu wojennego na terenie działania tut. Posterunku MO nie zanotowano żadnych przestępstw, zanotowano jedynie trzy wykroczenia, dwa przypadki przebywania w okresie trwania godziny milicyjnej poza miejscem zamieszkania bez zezwolenia, w których to sprawach skierowano wnioski o ukaranie do kolegium, rozpatrzone w trybie przyspieszonym oraz jedną kolizję drogową, której sprawcę ukarano mk.³ [...]

Do chwili obecnej nie stwierdzono żadnych przypadków rozwieszania wrogich haseł, plakatów i ulotek, przypadków malowania napisów o wrogiej treści, niszczenia obwieszczeń o aktualnej sytuacji w kraju. Nie stwierdzono przypadków prób organizacji strajków, demonstracji lub protestów na zakładach pracy⁴.

¹ W tekście poprawiony oczywisty błąd, bo autor podaje datę 1982 r.

² APL: GRN Jemielno 32 s. 13 („Informacja naczelnika gminy o wdrażaniu dyscypliny społecznej i porządku publicznego w okresie stanu wojennego” z 21 kwietnia 1982 r.; s. 13-13a).

³ Prawdopodobnie – mandat karny.

⁴ APL: KG PZPR Jemielno 17 s. 121-122 („Ocena stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy Jemielno w okresie trwania stanu wojennego” z 29 grudnia 1981 r.)

Jeszcze jeden cytat:

Okres do 13 grudnia ubiegłego roku w gminie Jemielno przebiegał chyba najspokojniej w całym województwie. Mimo to sterowane przez sąsiednie Zarządy Regionu Dolnośląskiego i MKZ leszczyńskiego niewielkie komórki NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, starały się siać niepokój, nasilać walkę polityczną, atakując partię, ustroj, sojusz, rząd, niwecząc w sposób brutalny w swoich wypowiedziach cały dorobek Polski Ludowej. Na terenie naszej gminy w minimalnym stopniu, jednak pojawiały się napastliwe w treści, nienybredne ulotki. Niestusznym atakiem objęto również niektórych towarzyszy, którzy nie podporządkowali się zaleceniom Zarządu Gminnego NSZZ RI „Solidarność”. Należy podkreślić, że nie zawsze towarzysze, którzy z racji pełnionego stanowiska winni stanąć w obronie, w obronie tej nie stawali. Wielu w obawie o utratę pozycji zawodowej coraz częściej stawiało się przedłużeniem ramienia „Solidarności”⁵.

Ostatni cytat ukazuje obawy funkcjonariusza PZPR:

Zdarzeń incydentalnych w gminie nie stwierdzono. Najbliższe dni w naszym rejonie winny przebiegać spokojnie. Jednak sąsiedztwo Zagłębia Lubińskiego i rejonu Wrocławia, z którym bliskie więzy rodzinne łączy wielu mieszkańców naszej gminy, niesie niebezpieczeństwo pojawienia się ulotek itp. propagandy.

Wymaga to czujności ze strony organów MO, członków ORMO i plutonu samoobrony. Szczególnie wzmocniona czujność będzie podjęta w okresie 10-15 sierpnia i 25-30 sierpnia. Daty te stanowią rocznicę wybuchu strajków oraz podpisania umów społecznych w 1980 roku.

Szczegółowej obserwacji wymagają autobusy PKS dowożące do pracy w Zagłębiu Lubińskim mieszkańców gminy Jemielno i okolicznych gmin. Jest to zadanie dla służb odpowiedzialnych za ład, porządek i bezpieczeństwo w gminie⁶.

Na 18 grudnia 1981 r. zaplanowano sesję Rady Narodowej Miasta i Gminy w Górze. Jej tematem miała być ocena stopnia zapewnienia opieki lekarskiej w lecznictwie otwartym i zamkniętym w mieście i gminie Góra. Ze względu na stan wojenny do sesji nie doszło.

Kolejna sesja odbyła się 31 marca 1982 r. W porządku obrad znalazły się: sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego, budżetu i funduszu gminnego za rok 1981, uchwalenie planów na rok 1982 oraz wyrażenie opinii o kandydacie na naczelnika. Dotychczasowy naczelnik Mieczysław Śliwiak złożył rezygnację, na jego miejsce wojewoda mianował Jana Osucha. O tym, że akceptacja radnych nowego naczelnika nie miała większego znaczenia, niech świadczy fakt, że już 1 lutego 1982 r. wojewoda leszczyński Bernard Wawrzyniak powołał Jana Osucha na stanowisko naczelnika miasta i gminy Góra⁷. Zatem 23 lutego 1982 r. na posiedzeniu prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Górze rozpatrywano wnioski wojewody leszczyńskiego w sprawie wyrażenia opinii o Janie Osuchu, kandydacie na naczelnika, który pełnił swe obowiązki od 1 lutego⁸.

Podczas obrad inspektor oświaty i wychowania Edward Prajsner poinformował, że Tadeusz Tutkalik, który został zwolniony z internowania, nadal jest nauczycielem i, jak

⁵ APL: KG PZPR Jemielno 17 s. 168 („Zadania członków partii i organizacji partyjnych wynikające z uchwał VII Plenum KC PZPR, Plenum KW i obecnej sytuacji społeczno-politycznej” z 17 marca 1982 r.; s. 166, 167-178).

⁶ APL: KG PZPR Jemielno 18 s. 117 („Informacja o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w gminie Jemielno” z 11 sierpnia 1983 r.; s. 116-117).

⁷ „Kronika m. Góry Śląskiej i ziemi górowskiej” t. 1, s. 675.

⁸ APL: RNMiGG 49.

się zwolni miejsce w Zespole Szkół Zawodowych, to do niego powróci⁹. Powrócił dopiero po 1989 r.; wcześniej pracował w szkole podstawowej w Naratowie.

Przewodniczący Rady Narodowej Jerzy Ryndak oznajmił, iż z inicjatywy zarządu koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację powstał Komitet Ocalenia Narodowego¹⁰. 15 kwietnia 1982 r. zarząd ZBoWiD w Górze zorganizował w kinie „Światowid” spotkanie kombatantów z młodzieżą. Prezes koła Marian Zdrzewiński powiadomił o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego przy kole, który będzie realizował zadania stawiane przez Wojskową radę Ocalenia Narodowego¹¹.

ZBoWiD nie tylko w ten sposób wspierał ówczesne władze i autorów „socjalistycznego zamachu stanu”, jakim było wprowadzenie stanu wojennego. 28 stycznia 1981 r. wystosował list otwarty, który opublikowała „Panorama Leszczyńska”¹², wówczas określająca się w winiecie jako tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po ogłoszeniu stanu wojennego członkowie aktywu górowskiego ZBoWiD stanowili większość „oddziałów samoobrony obywatelskiej” (chodzi zapewne o OPO – Oddziały Propagandowo-Obronne), na ich czele stał członek tej organizacji Julian Zygmunt. W 1982 r. dwukrotnie – 28 stycznia z okazji „wyzwolenia” Góry i 9 maja z okazji „Dnia Zwycięstwa” – apelowali o poparcie programu WRON i włączenia do działalności Patriotycznego Ruchu Ocalenia Narodowego¹³.

Jest niejasne, czy OKON przy górowskim kole ZBoWiD był zorganizowany jako pierwszy¹⁴, ale na pewno należał do pierwszych, które powstały na naszym terenie. 15 marca 1982 r. na plenarnym posiedzeniu KM-G PZPR poinformowano, że 3 marca 1982 r. aktyw ZSL, SD i PZPR utworzył OKON¹⁵.

Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego weszły w skład Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, kolejnej fasadowej organizacji mającej pokazać, iż społeczeństwo popiera władze. Wcześniej tę rolę odgrywał Front Narodowy¹⁶, potem Front Jedności Narodu.

31 maja 1982 r. odbyła się sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy w Górze. W porządku obrad znalazły m.in. takie punkty jak informacja o stanie bezpieczeństwa, porządku publicznego oraz dyscypliny społecznej na terenie miasta i gminy Góra oraz informacja dyrekcji ZOZ o stopniu zabezpieczenia opieki lekarskiej w lecznictwie otwartym i zamkniętym na terenie miasta i gminy Góra¹⁷. Ten ostatni punkt miał być rozpatrywany w grudniu 1981 r., ale wprowadzenie stanu wojennego to uniemożliwiło.

Komisja prawa i porządku publicznego omówiła wystąpienie kierownika komisariatu Milicji Obywatelskiej Zbigniewa Głajzera, który na jej posiedzeniu stwierdził, że: *Spo-*

⁹ APL: RNMiGG 22 s. 9.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ G.A.T., *Spotkanie w Górze*, „Panorama Leszczyńska” 1982 nr 13 s. 2 (z 25 IV 1982); data wg artykułu „Dzień Kombatanta” w tym samym numerze tego tygodnika.

¹² 1981 nr 7 s. 2

¹³ APL: ZBoWiD Leszno 11 410 nlb („Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła Miejsko Gminnego ZBoWiD Góra za okres sprawozdawczy od 8 czerwca 1980 r. do 8 października 1982 r.”)

¹⁴ APL: ZBoWiD Leszno 11 410 nlb („Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła Miejsko Gminnego ZBoWiD Góra za okres sprawozdawczy od 8 czerwca 1980 r. do 8 października 1982 r.”). Nie ma tu jakiegokolwiek informacji o utworzeniu OKON przy kole ZBoWiD.

¹⁵ APL: KM-G PZPR w Górze 12 s. 181-182 (plenarne posiedzenie KM-G PZPR w Górze z 15 marca 1982 r.)

¹⁶ M. Żłobiński, *Front Narodowy*, „Kwartalnik Górowski” 2006-2007 nr 17 s. XXXIII-XXXIV, tab.

¹⁷ APL: RNMiGG 23 s. 113-118.

*leczeństwo nasze nie umie jednak dostosować się do przepisów stanu wojennego, gdyż za nieprzestrzeganie godziny milicyjnej sporządzono 82 wnioski o ukaranie do Kolegium d/s Wykroczeń, a za nieposiadanie przy sobie dowodu osobistego ukarano mandatami 97 osób. Widzimy więc brak zdyscyplinowania społeczeństwa*¹⁸.

Przedstawiciel kolegium d/s wykroczeń poinformował, że w okresie od początku roku do 30 kwietnia rozpatrywano ogółem 187 spraw, z czego 98 (57,6%) dotyczyło wykroczeń o naruszenie przepisów o stanie wojennym. Te sprawy to nieprzestrzeganie godziny milicyjnej („wykroczenia o naruszeniu ograniczenia swobody poruszania się”) – 80, zmiana pobytu bez zezwolenia – 5 i uchylanie się „od powszechnego obowiązku wykonywania pracy”¹⁹.

4 marca 1982 r. na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Gminnego PZPR w Wąsoszu przedstawiono „Informację o stanie ładu i porządku publicznego na terenie gminy Wąsosz w okresie stanu wojennego”. Wynika z niej, że skierowano do kolegium d/s wykroczeń jeden wniosek za złamanie dekretu o stanie wojennym. Na czym wina sprawcy polegała, nie podano. Ukarano go trzymiesięcznym aresztem i w czasie przedstawiania tej informacji odsiadywał karę. Komendant posterunku Milicji Obywatelskiej w Wąsoszu W. Janus zwrócił uwagę na inny problem: *Istotny problem stanowią kolejki przed sklepami po dostawie towarów. W celu poprawy tego stanu rzeczy trzykrotnie zorganizowano akcje we wczesnych godzinach rannych (w czasie obowiązywania godziny milicyjnej), jednak nie stwierdzono grupowania się osób. Kolejki ustawiają się dopiero po godzinie 5-tej*²⁰.

Po wprowadzeniu stanu wojennego doszło do różnych form protestu. W nocy z 16 na 17 grudnia 1981 r. nad młynem w Górze Jan Wilk wywiesił flagę z czarną szarfą²¹. 22 grudnia 1981 r. w Pobielu (gm. Wąsosz) – napis białą farbą „śmierć Jaruzelskiemu” na budynku pawilonu handlowego. 27 grudnia w Pobielu (gm. Wąsosz) – napis farbą olejną „PZPR zginie” i „Solidarność walczy” na sklepie. 15 lutego 1982 r. – w skrzynkach pocztowych w Górze pismo RKS NSZZ Dolny Śląsk „Z dnia na dzień”. 24 marca 1982 r. w Sicinach (gm. Niechlów) – napisy na przystanku autobusowym wykonane pieczęciami i tuszem. 13 kwietnia 1982 r. – w Górze dwa napisy farbą olejną na płocie, budynku i szybie kawiarni. 12 kwietnia 1982 r. w Szedźcu (gm. Góra) – cztery napisy na budynku sklepu. 3 czerwca 1982 r. – w Górze dwie ulotki. 3 września 1982 r. – na budynku przy ul. Ściegiennego w Górze napis białą farbą „Precz z komuną”. 8 września 1982 r. – napis białą farbą „Precz z komuną” na szybie wystawowej na ul. Nowotki w Górze oraz napis na budynku liceum. 12 września 1982 r. – napis na budynku mieszkalnym w Wąsoszu²².

W innych dokumentach można znaleźć dodatkowe informacje, uzupełniające powyższy spis. 21 marca 1983 r. na posiedzeniu egzekutywy KM-G PZPR w Górze przedstawiono „Ocenę stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w 1982 roku na terenie

¹⁸ APL: RNMiGG 23 s. 125.

¹⁹ APL: RNMiGG 23 s. 170.

²⁰ APL: KM-G PZPR Wąsosz 17 s. 159.

²¹ Informacja Jana Wilka; R. Handke, *Kryptonim „Pajęczyna”*, Poznań-Leszno 2008 s. 76. W tej książce opublikowano dokument z Archiwum IPN zawierający spis różnych form protestu w ówczesnym woj. leszczyńskim (AIPN Po 0034/30, KW MO w Lesznie, Wydział IV, k. 176-177), skąd pochodzą przedstawiane przeze mnie informacje.

²² R. Handke, *Kryptonim „Pajęczyna”*, Poznań-Leszno 2008 s. 76-82.

działania Komisariatu MO w Górze”²³. Stwierdzono w niej, iż: *W roku 1982 na terenie gminy Góra nie zanotowano żadnych wrogich wystąpień, jak również przerw – zorganizowanych przerw w pracy. Miały miejsce fakty kolportażu oraz sporządzania na terenie Góry i Czerniny napisów o treści wrogiej. Jednakże w wyniku właściwych działań sprawców tych napisów ustalono – byli to uczniowie górskich szkół*²⁴.

Na podstawie ustnych relacji należy odnotować jeszcze jeden protest. W nocy z 14 na 15 grudnia 1981 r. w Starej Górze (gm. Góra) powstał napis „Niech żyje Solidarność” (patrz fotografia). Milicji Obywatelskiej nie udało się ustalić sprawcy lub sprawców. Napis zamalowano. Obecnie zamalowanie zaniknęło i napis jest widoczny²⁵.

Po wprowadzeniu stanu wojennego dokonano grabieży pieniędzy związkowych pochodzących ze składek członkowskich. Załącznik na 25 stronie.

Od 14 grudnia 1981 do 3 stycznia 1982 r., wraz z wprowadzeniem stanu wojennego, przerwano zajęcia w szkołach podstawowych i średnich. 4 stycznia 1982 r. w SP nr 2 odbył się apel, na którym zapoznano uczniów z ich obowiązkami wynikającymi z ogłoszonego stanu wojennego i koniecznością noszenia legitymacji szkolnych. Tego samego dnia odbyło się spotkanie wszystkich pracowników pedagogicznych z przedstawicielem Ludowego Wojska Polskiego. Być może chodziło o członka wojskowej grupy operacyjnej. Na spotkaniu tym został odczytany dekret o stanie wojennym z dnia 13 grudnia 1981 r. oraz zarządzenie ministra oświaty i wychowania²⁶.

W gminie Góra oceniano, iż rozbiście ruchu związkowego („Solidarność” i ZNP) nie sprzyjało właściwej pracy pedagogicznej w takich szkołach jak Szkoła Podstawowa nr 1, Zespół Szkół Zawodowych i Zespół Szkół Ogólnokształcących, ta ostatnia placówka składała się ze Szkoły Podstawowej nr 2 i Liceum Ogólnokształcącego. Wprowadzenie stanu wojennego i zawieszenie działalności związków zawodowych poprawiło sytuację w szkołach: *Wszyscy pracownicy pedagogiczni, administracyjni, obsługowi placówek oraz uczniowie podporządkowali się ścisłym przepisom stanu wojennego. Nie stwierdzono (poza 1 przypadkiem) faktów nakładania kar na pracowników oświaty za łamanie dyscypliny*²⁷. Oceniono, że: *Realizacja programów nauczania przebiegała prawidłowo, eksponowane były treści patriotyczne oraz służące kształtowaniu właściwych postaw obywatelskich. Dyrektorzy szkół nasilił hospitację przedmiotów ideologicznych oraz otoczyli szczególną opieką osoby, które rozpoczęły pracę w ubiegłym roku szkolnym. Nie stwierdzono negatywnych postaw nauczycieli wobec realizacji programów nauczania. Nauczyciele historii uczestniczyli w 2 sympozjach organizowanych przez Komitet Wojewódzki PZPR w Lesznie, rozszerzając wiedzę dotyczącą niektórych zagadnień z historii współczesnej Polski. Ponadto nauczyciele przedmiotów społecznych (raz w miesiącu) brali udział w konferencjach przedmiotowo-metodycznych, na których uzyskali pomoc materiałową i metodyczną do działalności lekcyjnej i poza-lekcyjnej*²⁸.

W szkołach: *Na godzinach do dyspozycji wychowawcy klasowego podejmowano aktualne problemy społeczno-gospodarcze nurtujące młodzież i środowisko. Wykorzystywano do tego celu m.in. wy-*

²³ APL: KM-G PZPR Góra 29 s. 57-61.

²⁴ *Ibidem*, s. 61.

²⁵ Informacja Piotra Grochowiaka z 15 grudnia 2021 r. Wówczas też wykonano fotografię.

²⁶ [Księga protokołów ZSO: 1981-1982], s. 113.

²⁷ APL: KM-G PZPR Góra 28 s. 222 („Sytuacja polityczna w środowisku Oświaty w okresie od września 1981 r. do czerwca 1982 r.” z 9 lipca 1982 r.; s. 222-225).

²⁸ APL: KM-G PZPR Góra 28 s. 222.

stąpienie Prezesa Rady Ministrów Wojciecha Jaruzelskiego w Sejmie w dniu 25 stycznia br., materiały zamieszczone w czasopiśmie oświatowym oraz ogólnodostępnej publicystyce²⁹.

Aby zniechęcić do udziału w demonstracjach ulicznych: *W środowisku nauczycielskim i uczniowskim każdej szkoły omówiono społeczną szkodliwość i konsekwencje płynące z wciągania dzieci i młodzieży szkolnej w awanturnicze ekscesy podejmowane przez przeciwników porozumienia narodowego. Rady Pedagogiczne zwróciły się z apelem i przestrogą do rodziców uczniów (zebrania klasowe), by w tym trudnym dla kraju okresie z większą troską i zainteresowaniem śledzili poczynania swoich dzieci, miejsca ich przebywania i utrzymywane równieśnicze kontakty, skutecznie zapobiegali wykorzystywaniu dzieci do wszelkiego rodzaju przedsięwzięć społecznie szkodliwych i prowadzących do naruszenia obowiązującego prawa³⁰.*

8 czerwca 1982 r. na posiedzeniu prezydium Kolegium Inspektora w Górze dokonano oceny kadry kierowniczej. W ocenie posługiwano się kilkoma kryteriami, m.in. praca z organizacjami politycznymi i umiejętność organizowania i kierowania socjalistycznym wychowaniem. Ocenie poddano 25 osób. Uznano 2 kierowników punktów filialnych, jako nieprzydatnych do pełnienia funkcji kierowniczych. Jedną osobę odwołano, a właściwie postanowiono nie przedłużać powołania na stanowisko kierownika PF w Osetnie, obowiązujące do 31 sierpnia 1982 r. Drugą, Janinę Teresiak – kierowniczkę PF w Wierzowicach Wielkich, pozostawić na stanowisku z braku kandydata, który mógłby ją zastąpić³¹.

Inna sytuacja panowała w środowisku nauczycielskim gminy Jemielno. Do 13 grudnia 1981 r. wszyscy nauczyciele należeli do ZNP, nie uzewnętrznili się podziały polityczne. Po wprowadzeniu stanu wojennego, który przyjęto ze zrozumieniem, spotkano się z członkami wojskowej grupy operacyjnej. Zebranie miało charakter spokojnej i rzeczowej rozmowy: *Nie stwierdzono niewłaściwej interpretacji haseł programowych i aktualnej sytuacji politycznej w kraju. W każdej szkole raz w miesiącu dokonuje się oceny sytuacji wychowawczej. Odpisy protokołów z tych zebrań przysyła się do Kuratorium Oświaty i Wychowania. Choć nauczyciele nie wypowiadali się na temat sytuacji w Polsce, to jednak nie kryli się z poglądem, że: pozycja nauczyciela nie jest doceniana przez społeczeństwo i władzę gminy Jemielno³².*

Zawieszenie związków zawodowych spowodowało, że na tzw. komisjach społecznych spoczęło zadanie realizacji świadczeń na rzecz pracowników oświaty.

Informację o sytuacji politycznej w środowisku nauczycielskim autor, Mikołaj Sackiewicz – gminny dyrektor szkół, kończy oceną, iż: *Ogólnie stwierdzić można, że w środowisku nauczycielskim nie ma wrogich postaw w stosunku do ustroju panującego w PRL³³.*

Wydział Propagandy KW PZPR i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lesznie zobowiązały placówki oświatowo-wychowawcze w województwie leszczyńskim do przeprowadzenia szkoleniowych zebrań rad pedagogicznych w roku szkolnym 1982/1983. Opracowano 6 tematów obejmujących zagadnienia związane z problemami polityki oświatowej, z sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą kraju oraz problemami dotyczącymi działalności wychowawczej szkoły. Miały być wsparciem oficjalnej propagandy.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 224-225.

³² APL: KG PZPR Jemielno 17 s. 271 („Ocena sytuacji politycznej w środowisku nauczycielskim” z 9 września 1982 r.; s. 271).

³³ Ibidem.

Spośród proponowanych tematów rady pedagogiczne miały wybrać te, które odpowiadały ich potrzebom lub zaproponować własny temat. W gminie Góra dwa tematy cieszyły się największą popularnością: „Etyka nauczyciela” (wybrano go w 7 placówkach) i „Rola szkoły i nauczyciela w kształtowaniu postaw dzieci i młodzieży” (w 5 placówkach). Przeważnie były to zebrania w formie dyskusji, na ich przebieg składały się wprowadzenie, referat i koreferat z dyskusją, lekcja pokazowa, wnioski. Stwierdzono małą aktywność młodych nauczycieli³⁴.

Mirosław Żłobiński

Załącznik

Wykaz jednostek organizacyjnych. zw. zawodowych „Solidarność” na terenie działania NBP O/Góra n dzień 31.12.1981 r.³⁵

Lp.	Nazwa posiadacza rachunku	Nazwa jednostki przejmującej saldo	Kwota środków w zł
1.	NSZZ „Solidarność” przy Państwowym Ośrodku Maszynowym w Górze	Związek Zawodowy przy POM Góra	40 135,00
2.	NSZZ „Solidarność” przy Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Górze	Związek Zawodowy przy WPGKiM	19 649,00
3.	NSZZ „Solidarność” przy Placówce Terenowej PKS w Górze	Związek Zawodowy Pracowników PKS Leszno	34 470,00
4.	Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Rekultywacji w Kłodzie Małej	OPZZ Warszawa NBP IV Warszawa 1049-15046-132	50 755, 20
5.	Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Gminnej Spółdzielni w Górze	OPZZ Warszawa NBP IV Warszawa 1049-15046-132	46 171,00
6.	NSZZ „Solidarność” przy Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze	Związek Zawodowy przy PUT Góra	6 280,40
7.	NSZZ „Solidarność” Cukrowni „Góra Śląska”	Związek Zawodowy Pracowników Cukrowni Góra	164 015,00
8.	NSZZ „Solidarność” przy Zakładzie Elekr. „Mera” w Górze	Związek Zawodowy przy „Mera” Góra	44 732,00
9.	NSZZ „Solidarność” przy Narodowym Banku Polskim i PKO	Fundusz Socjalny przy NBP/PKO	16 373,00
10.	NSZZ „Solidarność” Zespół Opieki Zdrowotnej w Górze	Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia Warszawa NBP XV Warszawa 1153-5729-132	46 484,60

³⁴ APL: KM-G PZPR Góra 29 s. 48-49 („Informacja o przebiegu szkoleniowych posiedzeń rad pedagogicznych w placówkach oświatowo-wychowawczych na terenie M/G Góra” z 10 marca 1983 r.; s. 48-50)

³⁵ Na dokumencie pieczętka Wielkopolskiego Banku Kredytowego w Górze. Z części placówek NBP w 1989 r. utworzono WBK.

11.	NSZZ „Solidarność” przy rejonie Dróg Publicznych w Górze	Związek Zawodowy Pracowników Drogow. Warszawa NBP IX 1599-77969-132	42 486,00
12.	NSZZ „Solidarność” przy Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Górze	Związek Zawodowy Pracowników Transp. Warszawa PKO IX Warszawa 1579-78432-132	19 551,00
13.	NSZZ „Solidarność” Wytwórczo-Uslugowej Spółdzielni Pracy w Górze	OPZZ Warszawa NBP IV Warszawa 1049-15046-132	5 488,00
14.	NSZZ „Solidarność” przy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Górze	Związek Zawodowy Pracowników Kółek Rolniczych Góra Bank Spółdzielczy Góra 130-138-909-132	99 073,05
15.	NSZZ „Solidarność” przy Nadleśnictwie Góra	Związek Zawodowy Pracowników Leśnictwa Góra	47 705,50
16.	NSZZ „Solidarność” Spółdzielni Inwalidów „Jedność” w Górze	OPZZ Warszawa NBP IV Warszawa 1049-15046-132	38 699,60



Fot. Mirosław Żłobiński



Górowscy rycerze św. Floriana cz. XIII

PIERWSZE LATA W WOJEWÓDZTWIE DOLNOŚLĄSKIM

W pierwszym dniu funkcjonowania powiatu górowskiego – 1 stycznia 1999 r. – komendant wojewódzki PSP powierzył kpt mgr inż. Arkadiuszowi Szuperowi funkcję pełniącego obowiązki komendanta powiatowego PSP (od 1 kwietnia 1999 r. – komendant) i postawił mu zadanie zorganizowania Komendy Powiatowej PSP w Górze. Wówczas jego zastępcą był st. kpt Piotr Radkiewicz, a zastępcą dowódcy JRG – st. aspirant Lucjan Sibilak¹. Następcą P. Radkiewicza – od 1 czerwca 2003 r. – został L. Sibilak². Od 1 lipca 2007 r. dowódcą JRG został mł. kapitan Maciej Liśkiewicz, wcześniej był zastępcą dowódcy i p.o. dowódcy.

W 2002 r. KP PSP (wraz z Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą) w Górze zatrudniała 46 osób, w tym 13 w pionie administracyjnym; 1 etat był nie obsadzony. Strażacy mieli średnią wieku ok. 35 lat³. W 2004 r. odnotowano, że zatrudnienie wynosi 48 osób (46 funkcjonariuszy i 2 pracowników cywilnych), z czego 33 osoby w systemie zmianowym⁴. Od 1 marca 2006 r. nastąpiły zmiany w związku z rozliczeniem czasu służby – zrównano czas służby strażaka w systemie zmianowym i codziennym do 40 godzin tygodniowo. Zmniejszyła się liczba funkcjonariuszy pracujących w systemie codziennym z 13 do 9 i liczba etatów cywilnych z 1,5 do 1, a w systemie zmianowym zwiększyła się z 33 do 37⁵. W 2008 r. stan zatrudnienia wynosił 48 osób (46 funkcjonariuszy i 2 pracowników cywilnych), z czego 37 funkcjonariuszy pracowało w systemie zmianowym, a 9 – w systemie codziennym. Wśród 46 funkcjonariuszy było 4 oficerów, 9 aspirantów, 24 podoficerów oraz 9 szeregowych. Osób posiadających wykształcenie wyższe było 7, licencjackie 3, policealne 12, średnie 22, zasadnicze 2⁶. Stan zatrudnienia na dzień 31 grudnia 2016 r. wynosił 46 osób (44 funkcjonariuszy i 2 pracowników cywilnych), z czego 35 funkcjonariuszy pracowało w systemie zmianowym, a 9 w systemie pracy codziennym. Wśród 44 funkcjonariuszy było 7 oficerów, 10 aspirantów, 26 podoficerów oraz 1 szeregowy. Osób posiadających wykształcenie wyższe było 17, w tym 8 magisterskie, 4 inżynierskie, 5 licencjackie, 14 policealne, 13 średnie⁷.

Pierwsze lata funkcjonowania KP PSP przyniosły poprawę wyposażenia w sprzęt ratowniczy, ochrony osobistej i warunki socjalno-bytowe. Utworzenie komendy powiatowej spowodowało, że na miejscu w Górze decydowano o wydawaniu posiadanych środków finansowych. Największy problem stanowił stan pojazdów. Średni wiek samochodów gaśniczych wynosił 14 lat, mimo że czas używalności wynosi tylko 10 lat. Samo-

¹ Kronika PSP w Górze, t. 2 (nlb); relacja Arkadiusza Szupera z 18 września 2009 r.

² Kronika PSP w Górze, t. 2 (nlb).

³ A. Szuper, *Pierwszy strażak powiatu. Rozmowa z Arkadiuszem Szuperem – Komendantem Powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Górze*, „Nowa Gazeta Górowska” 2002 nr 1 s. 8.

⁴ Informacja o stanie bezpieczeństwa ochrony przeciwpożarowej oraz o zagrożeniach pożarowych na terenie powiatu górowskiego [za 2004 r.]

⁵ Kronika PSP w Górze, t. 3 (nlb).

⁶ Informacja o stanie bezpieczeństwa na terenie powiatu górowskiego w zakresie ochrony przeciwpożarowej [za 2008 r.]

⁷ Informacja o stanie bezpieczeństwa powiatu górowskiego w zakresie ochrony przeciwpożarowej za 2016 r.

chód specjalny (dowodzenia i łączności) pochodził z 1970 r., a inny samochód specjalny (podnośnik hydrauliczny) miał wtedy – w 2002 r. – 21 lat⁸. Dzięki wsparciu finansowemu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń i Starostwa Powiatowego udało się przeprowadzić jego remont kapitalny. Samochód SH-18 z hydraulicznym wysięgnikiem o długości 18 m pozwalał na akcje ratownicze i gaśnicze w wysokich budynkach, m.in. na ewakuację osób⁹.

Innego rodzaju problem stwarzał pojazd GCBM 18/8, czyli cysterna z motopompą. Samochód posiadał zbiornik o pojemności 18 m³, a skład miał długość 15 metrów. Pozwalał zatem dowieźć wodę do miejsca pożaru, tam gdzie nie ma źródeł wody (hydrantów, stawów lub rzeki), ale jego gabaryty przekreślały możliwość garażowania w strażackich boksach. Były za małe. Latem mógł stać na podwórzu, zimą również, tyle że pusty. Radzono sobie z tym problem w ten sposób, że ciągnik lokowano w strażackim garażu w Górze, a cysternę umieszczano tam, gdzie było możliwe: cukrownia, POM, stodoła w Ślubowie, remizy OSP w Chróscinie i Osetnie. Potrzeba było ok. godziny, żeby pojazd był gotowy do działania¹⁰.

30 maja 2003 r. obchody Dnia Strażaka połączono z przekazaniem średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego GBA 2,5/30 dla górowskiej straży¹¹. Dotychczas używany średni samochód gaśniczy z napędem terenowym star 266 pochodził z 1987 r. i często się psuł¹².

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele św. Katarzyny. Następnie na placu Bolesława Chrobrego nominowano strażaków na wyższe stopnie, wręczono medale i odznaczenia. Wyróżniono Michała Ścimborzkiego za zajęcie pierwszego miejsca w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”.

Przekazanie samochodu poprzedziło poświęcenie pojazdu przez ks. infułata Adama Drwięgę – kapelana dolnośląskich strażaków i ks. proboszcza z Jemielna Zenona Bieleckiego – kapelana górowskich strażaków. Kluczyki do samochodu przekazał starosta Sławomir Rutecki i wiceprezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu Andrzej Żyłajtys.

Przetarg na samochód ogłoszono w lutym 2003 r. Wygrał go producent samochodów specjalnych i pożarniczych Piotr Wawrzaszek Inżynieria Samochodów Specjalnych. 15 maja 2003 r. samochód GBA – 2,5/30 dotarł do Góry. Kupiony został dzięki środkom finansowym z Komendy Głównej PSP, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Górze i Starostwa Powiatowego w Górze. Samochód ten został wykonany na podwoziu Star 14.225 LA-LF z napędem na cztery koła i posiadał zbiornik wodny o pojemności 2500 litrów, zbiornik na środek pianotwórczy o pojemności 250 litrów, pompę o wydajności 3000 litrów na minutę przy niskim ciśnie-

⁸ A. Szuper, *Pierwszy strażak powiatu*, Rozmowa z Arkadiuszem Szuperem – Komendantem Powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Górze, „Nowa Gazeta Górowska” 2002 nr 1 s. 8.

⁹ Kronika PSP w Górze, t. 2 (nlb); P. Wróblewski, *Błyszcz jak nony*, „ABC” 2002 nr 71 s. 3.

¹⁰ KZ, *Sen o kołderze*, „Górowskie ABC” 2000 nr 55 s. 1, 3. Autor przesadził, stwierdzając, że napełnienie beczkowozu trwa ok. 4 godzin. Relacja Arkadiusza Szupera z 18 września 2009 r.

¹¹ Kronika PSP w Górze, t. 2 (nlb)

¹² A. Szuper, *Najlepsi w województwie*, Rozmowa ze starszym kapitanem Arkadiuszem Szuperem, komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Górze. Rozm. przepr. P. Wróblewski. „Górowskie ABC” 2001 nr 16 s. 1, 3.

niu i 250 litrów na minutę przy wysokim ciśnieniu, działko wodno-pianowe o wydajności od 800 do 2400 litrów na minutę. Wyposażony był w sprzęt ratownictwa drogowego i technicznego oraz do usuwania skażeń chemicznych¹³.

W 2004 r. Komenda Główna PSP przeprowadziła przetarg na samochody ratownictwa technicznego. Kupiono ich 27, z czego 2 trafiły do województwa dolnośląskiego, w tym 22 listopada 2004 r. jeden do Góry i jeden do Komendy Miejskiej PSP we Wrocławiu.

Ten nowoczesny samochód ratownictwa technicznego był wykonany na podwoziu Renault Mascott przez firmę Inżynieria Samochodów Specjalnych Piotra Wawrzaszka z Bielska Białej. Służył do ratownictwa drogowego, m.in. wydobywania ofiar z pojazdów, usuwania rozbitych i uszkodzonych pojazdów z dróg, zapewniając przejezdność szlaków komunikacyjnych, gaszeniu pojazdów oraz gaszeniu małych pożarów.

Samochód kupiono za środki pochodzące z PZU, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu oraz z KP PSP w Górze. 10 grudnia 2004 r. odbyła się uroczystość przekazania samochodu. Wówczas Górę odwiedził komendant główny PSP generał brygadier Teofil Jankowski¹⁴.

W 2004 r. w KP PSP w Górze eksploatowano 11 pojazdów pożarniczych (2 samochody operacyjne, 5 samochodów gaśniczych: GCBA 6/32; GBA 2,5/30; GBM 2,5/8; GCBM 18/8; GLBARt 1/2,5 i 4 samochody specjalne). Średni wiek wszystkich eksploatowanych pojazdów wynosił ponad 13 lat. Najbardziej wykorzystywane były samochody gaśnicze, których średnia wieku wynosiła około 11 lat. W dwóch poprzednich latach w grupie tych samochodów zostały wymienione dwa pojazdy gaśnicze. Jednakże nadal eksploatowane były trzy pojazdy, które ulegały częstym i kosztownym awariom:

- GBM 2,5/8 o 18-letnim okresie użytkowania, gdzie norma eksploatacji wynosiła 10 lat,
- GCBA 6/32 o 14-letnim okresie użytkowania, gdzie norma eksploatacji wynosiła 10 lat,
- GCBM 18/8 o 18-letnim okresie użytkowania, gdzie norma eksploatacji wynosiła 20 lat.

W grupie samochodów specjalnych średnia wieku wynosiła ponad 18 lat, a norma eksploatacyjna 15 lat. Najstarszym, bo eksploatowanym od 24 lat samochodem i najbardziej wykorzystywanym z tej grupy był samochód SH-18 (podnośnik koszowy).

31 grudnia 2010 r. w KP PSP w Górze eksploatowano 11 pojazdów pożarniczych. Średnia wieku wszystkich samochodów wynosiła 10,5 lat. Trzy najmłodsze samochody zostały wyprodukowane w 2010 r. Niestety wciąż eksploatowane były pojazdy, które ulegały częstym awariom, tj: GBM 2,5/8 i GCBM 18/8. Ze względu na wiek, wyeksploatowanie, szerokie wykorzystanie w działaniach związanych z gaszeniem pożarów w trudno dostępnym terenie oraz liczne i poważne awarie silnika, układu przeniesienia napędu i zbiornika na wodę, pilnej wymiany na nowy pojazd ratowniczo-gaśniczy z napędem terenowym wymagał samochód GBM 2,5/8.

31 grudnia 2014 r. w KP PSP w Górze eksploatowano 11 pojazdów pożarniczych. Średnia wieku wszystkich samochodów wynosiła ponad 14 lat. Pilnej wymiany na nowy

¹³ Kronika PSP w Górze, t. 2 (nlb).

¹⁴ *Ibidem*.

pojazd ratowniczo-gaśniczy z napędem terenowym wymagał nadal samochód GBM 2,5/8.

Natomiast w 2016 r. w KP PSP w Górze eksploatowano 12 pojazdów pożarniczych (6 samochodów gaśniczych: GCBA 8/60, GCBM 18/8, GBA 2,5/24, GBM 2,5/13, GBA 2,5/36, GLBARt 1/2,5, 5 specjalnych: SHD-25 – podnośnik hydrauliczny z drabiną, SLRR ISUZU, SOp Dacia Duster, SOp Łada-Niwa, SKw STAR A200 i 1 inny: mikrobüs – VW T-4). Średnia wieku wszystkich samochodów wynosiła ponad 16 lat. Najmłodszy samochód górowscy strażacy otrzymali w 2015, a trzy następne w kolejności zostały wyprodukowane w 2010 r. Niestety nadal użytkowane były psujące się często pojazdy – GBM 2,5/13 i GCBM 18/8. Wóz bojowy GBM 2,5/13 Star 266 był 30-letnim wozem bojowym, który przekroczył normę eksploatacyjną o 18 lat. Pomimo że w IV kwartale 2013 r. ten samochód przeszedł gruntowny remont silnika, polegający na wymianie podstawowych podzespołów, to w roku 2014 i 2015 był wycofywany z podziału bojowego z uwagi na awarie układu zasilania i pneumatyki. Ze względu na awaryjność i zawodność tego wozu bojowego, w roku sprawozdawczym miał być zastąpiony średnim samochodem ratowniczo-gaśniczym, który był dotychczas wykorzystywany jako pierwszy samochód wyjazdowy. Natomiast pojazd ten miał zostać zastąpiony nowym samochodem z funkcją do ograniczania stref skażeń chemicznych i ekologicznych zakupionym w 17 grudnia 2015 r. Jednak ze względu na brak stabilności tego pojazdu podczas jazdy wycofano go i znajdował się w serwisie marki Scania do 23 września 2016 r. W grupie samochodów specjalnych średnia wieku wynosiła ponad 16 lat (średnia norma eksploatacyjna pojazdów będących w dyspozycji komendy to ponad 16 lat).

Pracownicy KP PSP prowadzili systematycznie kontrole przestrzegania przepisów o ochronie przeciwpożarowej (kontrole podstawowe i kontrole sprawdzające realizację wcześniej wydanych decyzji administracyjnych), np. w 2005 r. – 126 kontrole objęło 201 obiektów, stwierdzono 152 nieprawidłowości; w 2010 r. – 104 kontrole, 205 obiektów, 150 nieprawidłowości; w 2015 r. – 83 kontrole, 105 obiektów, 33 nieprawidłowości. Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły głównie oznakowania obiektów znakami bezpieczeństwa, instalacji użytkowych, instrukcji bezpieczeństwa pożarowego oraz podręcznego sprzętu gaśniczego. Strażacy uczestniczyli w odbiorach budynków przeznaczonych do oddania w użytkowanie, np. w 2005 r. w 11 odbiorach budynków, w 9 przypadkach stwierdzono zgodność wykonania z projektem budowlanym; w 2015 r. – odbiór 6 budynków, 5 przypadków zgodności z projektem budowlanym.

Analizując przeprowadzone kontrole można stwierdzić, że występujące nieprawidłowości wpływały bezpośrednio na bezpieczeństwo pożarowe obiektów i osób w nich przebywających. Praktycznie wszędzie występowały uchybienia, które naruszały przepisy przeciwpożarowe. W obiektach użyteczności publicznej na bezpieczeństwo pożarowe osób wpływało przede wszystkim właściwe oznakowanie dróg i kierunków ewakuacji oraz wyposażenie w podręczny sprzęt gaśniczy. Natomiast na stan bezpieczeństwa pożarowego w gospodarstwach rolnych wpływ miały przede wszystkim stan techniczny użytkowanych instalacji elektrycznych i odgromowych, przewodów dymowych oraz sposób użytkowania maszyn. Często te instalacje były zniszczone lub przeciążone, co potencjalnie mogło stanowić źródło powstania pożarów.

Problem stanowiły także piętrowe budynki przedszkolne oraz szkoły z oddziałami przedszkolnymi, które zostały obligatoryjnie przekształcone w przedszkola. W obiektach tego typu zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 grudnia 2014 r. w sprawie wymagań ochrony przeciwpożarowej należało spełnić szereg wymagań, które w tamtym czasie w większości obiektów nie były spełnione.

Na przełomie września i października 2000 r. miała miejsce w Górze kompleksowa kontrola, która objęła sekcje ds. organizacyjno-kadrowych, operacyjno-szkoleniowych, kwatermistrzowsko-technicznych, kontrolno-rozpoznawczych, finansów, JRG i zagadnienia BHP. Wypadła ona pozytywnie¹⁵.

W 2000 r. KP PSP w Górze zajęła pierwsze miejsce w województwie dolnośląskim w zakresie działań operacyjnych, czyli za wzorową gotowość do akcji ratowniczych i gaśniczych¹⁶.

12 lipca 2001 r. dokonano uroczystego otwarcia kotłowni gazowej w komendzie z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, KW PSP i władz samorządowych, w tym starosty. Tę inwestycję sfinansowały WFOŚiGW i powiat. W ten sposób powstała jedna z najnowocześniejszych kotłowni w powiecie górowskim. Zmiana sposobu ogrzewania pozwoliła na rozwiązanie kilku problemów. Zmniejszyła się emisja zanieczyszczeń do atmosfery, jednocześnie dym z wadliwych i przestarzałych kotłów, nisko się ścieląc ulicami Kościuszki i Wrocławską, przestał m.in. zakłócać ruch drogowy, a strażacy przestali pełnić funkcje palaczy c.o.¹⁷

Kilkakrotnie górowscy strażacy gościli Holendrów z gminy Meerlo-Wanssum, m.in. 23 listopada 2003 r. i 30 kwietnia 2004 r. Gmina ta współpracowała z gminą Wąsosz z powiatu górowskiego. Gośćmi byli holenderscy strażacy z komendantem Gerardem Theeuwenem¹⁸.

Mirosław Żłobiński

¹⁵ Kronika PSP w Górze, t. 2 (nlb).

¹⁶ A. Szuper, *Najlepsi w województwie*, Rozmowa ze starszym kapitanem Arkadiuszem Szuperem, komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Górze. Rozm. przepr. P. Wróblewski, „Górowskie ABC” 2001 nr 16 s. 1, 3.

¹⁷ Kronika PSP w Górze, t. 2 (nlb).

¹⁸ Kronika PSP w Górze, t. 3 (nlb).

Załącznik
Wykaz osób i zajmowanych stanowisk zgodnie
z tymczasowym regulaminem organizacyjnym
w dniu 1 stycznia 1999 r.

1. Arkadiusz Szuper, kpt mgr inż.	p.o. komendanta powiatowego
2. Piotr Radkiewicz, st. kpt	zastępca komendanta powiatowego
3. Lucjan Sibilak, st. asp.	zastępca dowódcy JR-G
4. Aleksander Borysowski, asp.	kier. sekcji ds. organizacyjno-kadrowych
5. Dariusz Onichimowski, asp.	kier. sekcji ds. operacyjno-szkoleniowych
6. Dariusz Szewiało, st. asp.	kier. sekcji kwatermistrzowsko- technicznej
7. Kazimierz Koszowski, st. asp.	dyżurny operacyjny
9. Tadeusz Zdanowicz, st. ogn.	pomocnik dyżurnego operacyjnego
10. Jan Mastalerz, st. ogn.	pomocnik dyżurnego operacyjnego
11. Elżbieta Bezwerchna, st. ogn.	starszy technik
12. Sławomir Smugowski, ogn.	starszy technik
13. Bernard Hoffman, st. asp.	dowódca zmiany
14. Robert Szyjka, asp.	dowódca zastępu
15. Maciej Liśkiewicz, asp.	dowódca zastępu
16. Jan Pojasek, asp.	dowódca zastępu
17. Jan Kasperski, st. ogn.	starszy ratownik
18. Paweł Jadach, ogn.	starszy ratownik
19. Bronisław Andrzejewski, ogn.	starszy ratownik
20. Mirosław Sakowicz, ogn.	starszy ratownik
21. Bogusław Zieliński, ogn.	starszy ratownik
22. Czesław Bielski, ml. ogn.	operator sprzętu specjalnego
23. Roman Kosiński, st. ogn.	operator sprzętu specjalnego
24. Ryszard Ciszewski, ml. ogn.	operator sprzętu specjalnego
25. Jacek Kosiuba, st. sekc.	ratownik-kierowca
26. Krzysztof Kumanowski, sekc.	ratownik-kierowca
27. Robert Maksymczuk, st. sekc.	ratownik-kierowca
28. Jarosław Teresiak, st. sekc.	ratownik-kierowca
29. Leszek Kaźmierczak, st. sekc.	ratownik
30. Marek Stećko, ml. ogn.	ratownik
31. Jacek Ptak, sekc.	ratownik
32. Piotr Kowalski, st. strażak	młodszy ratownik
33. Jerzy Zarzycki, st. strażak	młodszy ratownik
34. Leszek Kołodziejczyk, strażak	młodszy ratownik
35. Lech Maślanka, strażak	stażysta
36. Jarosław Smugowski, strażak	stażysta
37. Piotr Szumiec, strażak	stażysta

KRONIKA FUNDACJI POMOCY SZKOLE IM. EDWARDA MACHNIEWICZA W GÓRZE (CZ. VI)

Wyróżnienie dla fundacji

Od ośmiu lat Rada Miejska organizuje konkurs „Zasłużony dla Ziemi Górowskiej”. Pierwotnie nagrodę wręczano jednej osobie, po dwóch latach nagradzano za działalność na rzecz środowiska w czterech różnych dziedzinach, a w roku 2000 powrócono do pierwotnej formy nagradzania jednego kandydata. Wśród 8 kandydatów (osób i zbiorowości) znalazła się Fundacja Pomocy Szkole im. Edwarda Machniewicza. Dyplom [...] odebrał prezes J. Maćkowski 16 czerwca 2000 roku podczas obchodów Dni Góry i 700-lecia Miasta.



Maria Radziuk (Toporowa) 1931.

Jolanta Kowalek (Szczepańska) —

Elżbieta Glinicka (Knop) — 1. —

Janina Łacina — 1. —

Ryszard Wallewski rocznik 63

Maria Marcinkiewicz (Gurgurewicz) 1979

Z najlepszymi życzeniami i podziwieniem
absolwent Hubert Kłopot roknik 1969 r.

Stefan Grawlin — absolwent rocznik 1969 —
Z wyjątkiem przyjaciela od czasu
związku Alina Kłopot w 5 lat od 1975 r.

— Janina Ścisła — v. 1988 (IV c')

Tadeusz Otto — r. 1983

Ładysław Kłopot (Kłopot) r. 1967

Lucyna Kłopot / Rych / 1966.

Marcel Dutkiewicz (1983 r.)

Juliusz Nawrocki — rok 1950 —

diagnosta psammych — Glinicki 1970 r.

Henryk Kłopot — 1975.

Bożena Kłopot — 1961 r. Bk.

Henryk Olejnik — v. 1975 kl. IVa

Z podziwem i uznaniem patrzę na działalność Fundacji,
która prężąc się do wielkich dzieł służby i pomocy
potrzebującym, realizującą zarys humanitaryzmu
i troski o dobro wspólne.

-77-

Barbara Kamińska-Hudyma
abs. 1975 r.

Z pozdrowieniem
Grzegorz Kamiński — abs. 1977

Prawie 10 lat...

W okresie kończącego się prawie 10-lecia działalności Fundacji oraz w kontekście jej trudności finansowych godny odnotowania jest fakt, że od roku 1991 Fundacja przekazała Liceum Ogólnokształcącemu im. Adama Mickiewicza w Górze na pomoc szkole i uczniom 45.196 zł.

O różnych rodzajach tej pomocy są zapisy na kartach tej kroniki.

Jeszcze raz chcę przypomnieć, że członkowie Zarządu Fundacji, którzy wypracowali przekazaną kwotę, nie otrzymali za pracę żadnego wynagrodzenia.

Zjazd absolwentów LO

Wśród zabierających głos w części oficjalnej zjazdu był p. Jerzy Maćkowski, który wystąpił w podwójnej roli – jako starosta i jako prezes Fundacji. Mówił o działalności Fundacji i o formach pomocy udzielonej LO.

Ponieważ kronika Fundacji była wyłożona na stole, niektórzy absolwenci przeglądali ją i wpisali swe nazwiska oraz uwagi o pracy Fundacji.

Sytuacja finansowa w roku 2000

Wobec narastających trudności i ograniczonych możliwości zdobywania środków finansowych na działalność postanowiono sprzedać autobusy, które są własnością Fundacji. Zarząd zgodnie z uchwałą podjętą przez Radę Fundatorów – powołał (na zebraniu 4 sierpnia 2000 roku) komisję przetargową, do której weszli koledzy: T. Birecki, R. Kwiatkiewicz, J. Starke. Komisja została upoważniona do sporządzenia ogłoszenia o przetargu na sprzedaż autobusów „Adaś” i „Maryla” – po wcześniejszej ich wycenie.

Na zebraniu Zarządu, które odbyło się 7 grudnia, prezes J. Maćkowski przekazał informację, że autobus „Tomek” został sprzedany za 50 000 zł. Spłacono wszystkie zobowiązania finansowe Fundacji (podatek drogowy, paliwo). Kwotę 25 000 zł umieszczono na lokacie terminowej, co stanowi majątek Fundacji. Niedużą pozostałość (3 900 zł) na koncie obrotowym przeznaczono na bieżące wydatki.

Fundacja Pomocy Szkole przeżywa trudny okres, bo nie mając środków finansowych na działalność, ma ograniczone możliwości realizowania swoich zadań statutowych.

Pozytywna reakcja na prośbę OHP

Mimo trudności finansowych Zarząd Fundacji na zebraniu 7 grudnia 2000 r. postanowił odpowiedzieć pozytywnie na prośbę Komendy OHP o pomoc finansową na zorganizowanie spotkania wigilijnego i przeznaczył na ten cel 250 zł.

Pierwsze zebranie zarządu w nowym tysiącleciu

Odbyło się 15 lutego 2001 roku. Poza członkami Zarządu uczestniczyła w nim nowa p. dyrektor LO – mgr Irena Krzyszkiewicz oraz prowadząca księgowość Fundacji – p. K. Wiśniewska, która omówiła sprawy finansowe. Prezes J. Maćkowski przypomniał, że pilną sprawą jest sprzedaż dwóch autobusów, gdyż z tytułu ich posiadania trzeba uiszczać opłaty za garaż i ubezpieczenie oraz podatek drogowy.

Nowa pani dyrektor LO zwróciła się do Zarządu Fundacji z prośbą finansową w związku z remontem korytarza przy wejściu do szkoły. Zarząd podjął decyzję, że sfinansuje zakup płytek i wyłożenie nimi korytarza, gdy otrzyma kosztorys i rachunki.

Pani dyrektor mówiła też o zadaniach szkoły w celu zagospodarowania czasu wolnego uczniów w godzinach popołudniowych. Trzeba organizować zajęcia sportowe, aby uchronić młodzież przed różnymi zagrożeniami z zewnątrz, co także wiąże się z wydatkami.

Członkowie Zarządu Fundacji dyskutowali też nad kierunkami pracy wobec zmiennej sytuacji. Decyzję postanowiono zostawić Radzie Fundatorów. Członkowie Zarządu także przemyślały, jakie zadania statutowe może realizować w aktualnej sytuacji finansowej Fundacja Pomocy Szkole im. Edwarda Machniewicza w Górze.

Pomoc udzielona Gimnazjum nr 2

Mimo istniejącego stanu faktycznego ograniczającego działalność finansową Fundacji, Zarząd postanowił pozytywnie zareagować na wniosek Gimnazjum nr 2 w Górze i przyznał 1000 zł na komputeryzację szkoły – tak konieczną w dzisiejszej rzeczywistości.

Sprzedaż autobusu „Adaś”

Tematem zebrania Zarządu Fundacji odbytego 7 maja 2001 roku była sprzedaż autobusu „Adaś”. Propozycję umowy przedstawił kol. T. Birecki, który też przygotuje jej ostateczną wersję do akceptacji. Postanowiono też ponowić ogłoszenie o sprzedaży autobusu „Maryla”. Przebieg obrad wskazywał na duże trudności finansowe jako zasadniczą przyczynę ograniczonej działalności.

Autobus „Adaś” został sprzedany za 7 000 zł (kwota płatna w trzech ratach).

Pomoc liceum

Zgodnie z podjętą wcześniej decyzją Zarządu Fundacji Pomocy Szkole sfinansowano zakup płytek i wyłożenie nimi korytarza przy wejściu do budynku Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Górze /1200zł/.

Decyzja sądu w Warszawie

Sąd Rejonowy w Warszawie przekazał rejestry wszystkich fundacji do sądów wojewódzkich właściwych dla siedziby danej fundacji. W związku z tą decyzją należy przygotować dokumenty Fundacji Pomocy Szkole i przesłać je do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu – Oddział IV, ul. Fabryczna.

Zebranie zarządu

Tematem posiedzenia Zarządu dnia 30 lipca 2001 r. było przygotowanie dokumentów i przesłanie ich do Wrocławia (zgodnie z decyzją, o której jest informacja wyżej).

Prezes poinformował też, że nadal jest aktualna sprzedaż autobusu „Maryla”, który jest po kapitalnym remoncie. Mimo ogłoszeń w prasie („Panorama Leszczyńska”, „Giełda Dolnośląska”) nie ma zainteresowania sprzedażą. Jeśli pertraktacje z burmistrzem Wąsosza nie dają pozytywnego efektu, autobus zostanie przekazany szkole.

Na propozycję Prezesa postanowiono pozostawić nadal na lokacie terminowej kwotę 25 000 zł (na koncie bieżącym jest 6 700 zł).

Należy też podjąć decyzję o rodzaju działalności gospodarczej Fundacji.

Walne zebranie fundacji

Zebranie odbyło się zgodnie z decyzją Zarządu podjętą 11 marca 2002 roku, kiedy to dyskutowano nad przyszłością Fundacji Pomocy Szkole. Ze względu na brak frekwencji zebranie 25 kwietnia zmieniło charakter i właściwie było zebraniem Zarządu. Obecni wysłuchali następującego sprawozdania z pracy.

Sprawozdanie z działalności Fundacji Pomocy Szkole im. Edwarda Machniewicza w Górze za lata 1998-2001

W minionym okresie Zarząd Fundacji pracował w składzie:

- 1. Jerzy Maćkowski – Prezes*
- 2. Janusz Starke – Wiceprezes*
- 3. Zofia Hanulak – Sekretarz*
- 4. Zbigniew Józefiak – Członek*
- 5. Ryszard Kwiatkiewicz – Członek*

W latach 1998-2001 odbyły się 22 posiedzenia Zarządu Fundacji oraz trzy zebrania Rady Fundatorów.

Głównymi sprawami, którymi zajmował się Zarząd Fundacji były zagadnienia związane:

- z utworzeniem Policealnego Studium Zawodowego, ufundowaniem tablicy pamiątkowej poświęconej Patronowi I Liceum Ogólnokształcącego – Adamowi Mickiewiczowi*
- podjęcie współpracy z Fundacją Polsko-Niemiecką*
- dowozy uczniów do szkoły*
- pomoc finansowa dla szkół, oraz przyznawanie nagród wybitnym uczniom Liceum Ogólnokształcącego*

Nie wszystkie zagadnienia udało się pozytywnie zrealizować, z niektórych zadań zrezygnowano.

W miesiącu sierpniu 1998 roku nastąpiła zmiana na stanowisku Głównego Księgowego Fundacji.

Pragnę zaznaczyć, że na każdym posiedzeniu Zarządu, były analizowane możliwości finansowe Fundacji.

W 1998 roku Fundacja bardzo szczegółowo i dokładnie prowadzi przygotowania do obchodów 200 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza Patrona I Liceum Ogólnokształcącego.

Uroczystość miała miejsce w miesiącu XI, a jak wyglądał jej przebieg myślę, że wszyscy członkowie Rady znają.

Innym zadaniem, które Fundacja przyjmuje na siebie, to uruchomienie zegara na wieży szkoły. Zadanie to zostało wykonane, zegar zaczął chodzić w styczniu 1999 roku.

Fundacja na swoją działalność pozyskuje środki głównie z dochodów uzyskiwanych z dowozu uczniów do szkół.

Dlatego Fundacja czyni starania o zakup trzeciego autobusu. Z związku z powyższym Fundacja składa wnioski o poparcie finansowe do Marszałka Województwa, organów samorządowych gminy i powiatu. Żadnego wsparcia finansowego Fundacja nie otrzymała.

Zarząd Fundacji w miesiącu Maja 1999 roku podjął decyzję o zakupie trzeciego autobusu. Na zakup autobusu Fundacja zaciąga kredyt w wysokości 40 000,00 zł. Autobus został nazwany „Tomek”.

Fundacja mając bazę 3 autobusów zakłada w swoich planach rozszerzenie ilości tras na dowóz uczniów do szkół, by pozyskać większe środki, które pozwolą na spłatę kredytu i osiągnięcie jakiegoś zysku.

Z takim zamiarem Fundacja przystępuje do przetargu na dowóz uczniów do szkół na terenie gminy Góra. W wyniku przetargu oferta Fundacji nie została przyjęta.

W tej sytuacji ratunkiem dla Fundacji jest przyjęcie propozycji dowozu dzieci, jako podwykonawca w PKS Leszno Placówka Terenowa w Górze.

Taki sposób rozwiązania sprawy przynosi Fundacji dużo niższe zyski, ponieważ obsługuje małe trasy, niska stawka za kilometr.

Dowozy uczniów do szkół w roku szkolnym 1999/2000 są dla Fundacji chwilą na przetrwanie, ale w planach zakłada się, że przyszły rok przyniesie poprawę sytuacji. Niestety w następnym roku szkolnym specyfikacja przetargowa Urzędu jest tak sprecyzowana – jeden przewoźnik – całkowicie eliminuje Fundację z udziału w przetargu, a tym samym dochodów.

Sytuacja finansowa Fundacji jest w tym momencie trudna, ponieważ wszystkie środki finansowe idą na spłatę kredytu i odsetek, rosną zadłużenia za paliwo, garażowanie autobusów, ubezpieczenia i podatki.

W tym momencie istnieje jeszcze możliwość przystąpienia do przetargu na dowóz dzieci do szkół na terenie gminy Niechlów. Jednak po dokładnej analizie kosztów stwierdzono, że dochody i wydatki byłyby na tym samym poziomie, zysk zero.

W powyższej sytuacji Rada Fundatorów na swoim posiedzeniu w dniu 4 sierpnia 2000 roku upoważnia Zarząd Fundacji do sprzedaży wszystkich autobusów i ulokowanie pieniędzy na inny cel.

Jako pierwszy został sprzedany autobus „Tomek” za kwotę 50.000,00 zł.

Uzyskane pieniądze zostają przeznaczone na spłatę kredytów i zadłużeń, a kwota 25.000,00 zł została wpłacona na lokatę terminową w Banku PKO BP w Górze.

W miesiącu maju 2001 roku został sprzedany autobus „Adaś” za kwotę 7.000,00 zł.

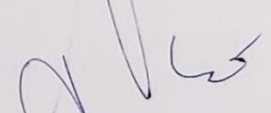
Fundacja nadal posiada autobus „Maryla”, który został oddany do Autokomisu aby nie ponosić kosztów garażowania w GS Góra.

Finanse Fundacji przez te cztery lata kształtowały się w następujący sposób:

Zestawienie dochodów i wydatków Fundacji Pomocy Szkole w latach 1998 – 2001

Treść	1998	1999	2000	2001
Dochody	85.132,38	147.501,58	135.830,88	9.684,48
w tym:				
Sprzedaż autobusów			50.000,00	7.000,00
Kredyt bankowy		40.000,00		
Wydatki	107.325,35	136.637,76	122.957,54	8.219,74
Zakup paliwa	30.291,36	77.550,46	39.845,06	-
Remonty	37.344,71	22.049,69	5.777,65	
Wynagrodzenia	12.246,20	14.040,30	15.440,30	
Oplaty za garażowanie				
podatki, ubezpieczenia, spłaty kredytu	7.265,96	19.302,51	60.537,45	5519,92
Darowizny:	20.177,12	3.694,80	1.357,08	2.699,82
w tym:				
Dofinansowanie zakupu komputera LO	2.000,00			
Nagrody dla uczniów	2.721,64	2.350,00		
Odślonięcie tablicy i uroczystość	15.455,48			
Naprawa zegara		1.200,00		
Zdjęcia z uroczystości		144,80		
Zakup sprzętu sportowego dla LO				499,82
Zakup płytek i ułożenie w LO				1.200,00
Dofinansowanie zakupu komputera Gimnazjum Nr 2				1.000,00
Szkoła Podstawowa Nr 1 dofinansow, wyjazdu do Wrocławia			107,08	
OHP Góra zorganizowanie spotkania wigilijnego			250,00	
Dofinansowanie wypoczynku dzieci z Litwy			500,00	
Zakup środków czystości i przekaz. dzieciom z Litwy			500,00	

Stan środków finansowych na dzień 31 grudnia 2001 roku wynosi 5.515,22 zł oraz lokata wynosi 25.000,00 zł.



W tym zebraniu poza członkami Zarządu uczestniczyły: dyrektor LO p. Irena Krzyszkiewicz i wicedyrektor p. Danuta Paruch oraz prowadząca księgowość Fundacji p. K. Wiśniewska i kronikarka p. Janina Wlaźlak.

Zebranie prowadził prezes Fundacji p. Jerzy Maćkowski.

Zebrani wysłuchali też protokołu komisji rewizyjnej.



W protokole z tego zebrania sekretarz Fundacji p. Zofia Hanulak napisała:

Na zebranie przyniosła kronikę pani Janina Właźlak, która w sposób bardzo staranny uwieczniła w niej całą dotychczasową działalność.

Zainteresowanie kroniką Fundacji było duże, o czym świadczy umieszczone [...] zdjęcie. Prezes z zainteresowaniem przerzuca kartki.

W dyskusji zabierali głos wszyscy członkowie, a rozpoczęła ją Janina Właźlak. Podkreśliła duży wkład Fundacji w przygotowanie uroczystości z okazji 200 rocznicy urodzin Mickiewicza i przeczytała z kroniki fragment wypowiedzi absolwenta podkreślającej bezinteresowną pracę członków Zarządu Fundacji Pomocy Szkole. Przypomniała słowa Mickiewicza: „Zdradzić jest to opuścić ideę trudną do zrealizowania” i zachęciła do działania, bo nie można sprowadzić tylko do zdobywania pieniędzy. Za trzy lata będziemy obchodzić 150 rocznicę śmierci Mickiewicza oraz 60-lecie LO i 40-lecie nadania imienia szkole. Trzeba ocalić historię szkoły i pamięć o jej absolwentach.

Pozostali uczestnicy zebrania mówili o różnych sprawach:

- o złej atmosferze wokół Fundacji w poprzednich latach, co „podcięło jej skrzydła” i zrażało do działania (J. Starke, R. Kwiatkiewicz)
- wyeliminowaniu z rynku dowozu uczniów do szkół i warunkach przetargu (T. Birecki)
- o działalności Fundacji w aktualnej sytuacji (J. Maćkowski, Z. Hanulak, Z. Józe-
fiak).

Po wysłuchaniu wypowiedzi postanowiono skompletować dokumenty i dokonać rejestracji Fundacji w Sądzie we Wrocławiu, dokonać zmian w statucie, szukać nowych członków. Utrzymanie Fundacji poparła dyrektor LO Irena Krzyszkiewicz, która przedstawiła aktualne problemy dydaktyczne i finansowe szkoły. Mówiła o planach organizacyjnych (klasy dwujęzyczne, klasa wstępna jako podbudowa pod klasę z angielskim językiem wykładowym), o dobrej opinii szkoły w Kuratorium i o zamiarze utworzenia filii szkoły wyższej.

Doposażenie siłowni LO

Do Zarządu Fundacji wpłynął wniosek Dyrekcji LO o pomoc finansową na wyposażenie siłowni. Na zebraniu 25 kwietnia 2002 roku Zarząd jednogłośnie przychylił się do prośby i postanowił przełać na konto Liceum z przeznaczeniem na doposażenie siłowni 10.000 zł.

Dzięki więc tej pomocy siłownia została otwarta [...].

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali prezes Fundacji p. Jerzy Maćkowski i dyrektor LO p. Irena Krzyszkiewicz.

P. Dyrektor jest wdzięczna za wszelką pomoc i osobiście wyraża serdeczne podziękowania Prezesowi Fundacji.

Na zebraniu Zarządu Fundacji 11 lipca prezes poinformował pozostałych członków o zakupach do siłowni i o jej otwarciu.

Uroczystość otwarcia siłowni w budynku Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza zaszczylicili swoją obecnością zaproszeni goście.

Obecni byli:

Starosta Powiatu – p. Sławomir Rutecki

Wicestarosta – p. Krzysztof Mielczarek

Panowie obecni w sali z okazji niecodziennego spotkania 15 czerwca 2002 roku wypróbowali sprawność sprzętu sportowego.

Dyrekcja LO wyraziła serdeczne podziękowanie wszystkim Fundatorom; wyrazem tego są okolicznościowe dyplomy.





Sprzedaż autobusu „Maryla”

Członkowie zarządu włożyli sporo starań, aby sprzedać autobus, bo dowóz dzieci do szkół przestał być aktualny.

Niestety – nie było nabywcy! Wreszcie na zebraniu 12 sierpnia 2002 roku poinformowano, że jest chętny na autobus za cenę 7.600 zł z zapłatą do 10 października. Jednocześnie zaakceptowano tę propozycję.

Na następnym zebraniu zarządu, które odbyło się 5 września, prezes fundacji poinformował o sprzedaży autobusu „Maryla” na warunkach przyjętych w sierpniu. Dzięki tej transakcji kapitał fundacji powiększył się o kwotę 7.500 zł.

Poszerzyć radę fundatorów

Już w lipcu mówiono o potrzebie poszerzenia rady fundatorów. W związku z tą propozycją na zebraniach zarządu (14 i 21 listopada) rozważano sprawę wysokości wpłaty wstępującego do fundacji członka. Padły dwie propozycje pierwszej wpłaty: 50 i 100 zł – dla osób fizycznych i prawnych. Ostateczną decyzję podejmie rada fundatorów. Na zebraniu zarządu 28 listopada proponowano, aby na spotkaniu rady rodziców LO wystąpić z propozycją rozszerzenia fundacji. Wszyscy więc mają nadzieję na pozyskanie nowych członków.

cdn.

Janina Wlaźlak



Serdeczne podziękowanie

dla

Janiny Wlaźlak

za pomoc w „stworzeniu” siłowni



Góra, czerwiec 2002 roku

dla

I Liceum Ogólnokształcącego
im. Adama Mickiewicza
w Górze.

Dyrektor Szkoły

mgr Tadeusz Krzyszkiewicz

„Naszym obowiązkiem jest być użytecznym nie na miarę naszych
zachcianek, ale wedle naszych możliwości.”
Henri F. Amiel

PORUCZNIK JÓZEF BARYLSKI SZEFE WYWIADU ARMII KRAJOWEJ NA MIASTO LWÓW CZ. I

Prezentujemy Państwu kolejne wspomnienia z jednostki archiwalnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) przechowywane w Archiwum Państwowym w Lesznie. Są to wspomnienia Józefa Barylskiego powojennego mieszkańca Góry, żołnierza i oficera AK we Lwowie¹.

Józef Barylski (ur. 4.09.1912 r., zm. 21.01.1981 r.), syn Jana i Anny, urodził się we Lwowie. Uczęszczał do szkoły podstawowej „Kolejowej”, następnie po zdanych egzaminie wstępnym do IX Państwowego Gimnazjum, gdzie w 1932 r. zdał maturę.

W 1933 r. odbywał zasadniczą służbę wojskową w 19. pp. we Lwowie (Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy), gdzie uzyskał stopień plutonowego. W 1935 r. rozpoczął praktykę w 8. Urzędzie Skarbowym i po zdanych egzaminie objął stanowisko sekretarza administracyjnego. W 1936 r. zawarł związek małżeński z Zofią. Rok później został przeniesiony do Okręgowej Izby Handlowej w Warszawie jako referent kontroli handlu.

Po napaści III Rzeszy na ZSRR (1941 r.) wstąpił do ZWZ Lwów – Śródmieście i objął dowództwo plutonu. W 1942 r. wstąpił do AK i działał na odcinku Lwów – Południe. Jesienią 1942 r. Szef Okręgu Wywiadu Wojskowego Lwów powierzył mu zorganizowanie na terenie Lwowa komórki wywiadu nad którą objął dowództwo (Szef Wywiadu na miasto Lwów) i pełnił tę funkcję do lipca 1944 r. Używał pseudonimu „Bartek”. W listopadzie 1943 r. rozkazem pplk Bolesława Tomaszewskiego awansowany na stopień porucznika. W sierpniu 1944 r. jako szef wywiadu zasiadał w sztabie Komendy Okręgu Lwów „NIE”.

Działał w powojennej konspiracji. Wchodził w skład sztabu 1 Brygady Kadrowej 5 Dywizji Lwowskiej Eksterytorialnego Okręgu Lwów WiN. Po wojnie rozpracowywany przez UB. Aresztowany przez NKWD. Utrzymywał kontakty z byłym środowiskiem konspiracyjnym. Spisał obszerne wspomnienia, które zaczynamy publikować.

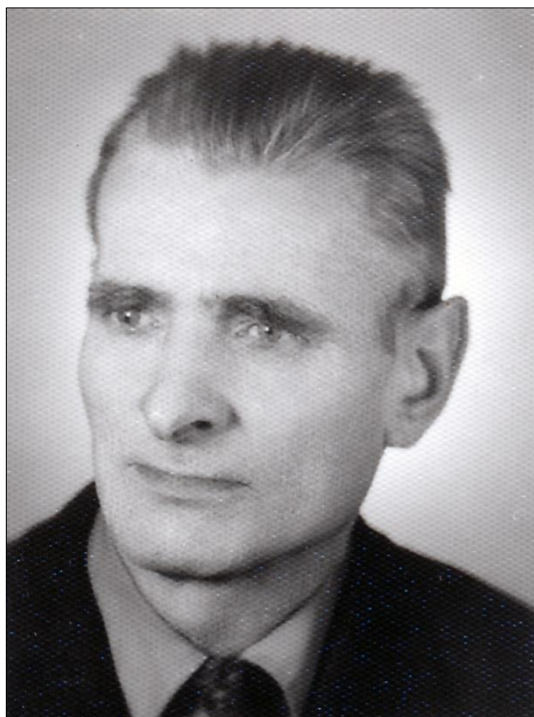
Po „repatriacji” ze Lwowa w 1946 r. otrzymał przydział do pracy w Nadleśnictwie Szczyty powiat Koźle. W kwietniu 1949 r. przeniósł się do Góry, gdzie mieszkała jego rodzina. Mieszkali przy ul. Armii Polskiej 7. Pełnił funkcję wójta Starej Góry. W grudniu przeniesiony został do Góry na stanowisko sekretarza Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej do 1952 r. Następnie do 1955 r. pracował jako inspektor kontraktacji w Przemysle Ziemniaczanym Krochmalnia Sokół w Niechlowie. Pracował również w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze w Wydziale Rolnictwa dział Ochrony Roślin jako inspektor techniczny. W 1960 r. na wniosek ZUS przeszedł na rentę inwalidzką ze względu na grożącą ślepotę. Żona Zofia pracowała w Inspektoracie Powiatowym PZU w Górze.

¹ Archiwum Państwowe w Lesznie (APL): ZBoWiD Leszno 458, syg. 257, 11676., Urząd Miasta i Gminy Góra 1020, syg. 1930.

Pełnił funkcje: Przewodniczący Komisji Historycznej ZBoWiD Oddział Powiatowy w Górze, członek Komisji Historycznej Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD we Wrocławiu, po reformie administracyjnej w Lesznie. Odznaczony Krzyżem Partyzanckim. W 1971 r. przedstawiony do odznaczenia orderem *Virtuti Militari*.

Z dokumentacji ZBoWiD-owskiej wynika, że MON nie uwzględniło jego nominacji oficerskiej nadanej przez dowództwo AK. Sam Józef Barylski wspominał, przewija się to także we wspomnieniach jego podkomendnych, że cała dokumentacja wywiadu lwowskiego została zniszczona, bądź zginęła w niewyjaśnionych okolicznościach. Życzeniem Józefa Barylskiego było, by jego ciało zostało pochowane w Górze, żona spoczywa we Wrocławiu. Grobem na Cmentarzu Komunalnym opiekuje się córka Ewa z Wrocławia.

Kamil Kutny



Wspomnienia

Barylski Józef – rocznik 1912 – pracownik umysłowy – rencista, inwalida II grupy, zam. w Górze, były podchorąży kampanii wrześniowej 1939 r.². Porucznik Związku Walki Zbrojnej, były szef Komórki Wywiadu Wojskowego Armii Krajowej na miasto Lwów 1942-1944. Odznaczony Krzyżem Partyzanckim nadanym przez Radę Państwa 3 lutego 1972 r.

Wybuch drugiej wojny światowej we wrześniu 1939 r. był zaskoczeniem nawet wśród wytrawnych polityków, którzy od kilku lat przed jej wybuchem śledzili przebieg wypadków na arenie międzynarodowej. Podpalenie Reichstagu³ było prowokacją Hitlera, a następne agresje świadczyły o wielkiej awanturze hitlerowskiej związanej osią Rzym – Berlin – Tokio. Spodziewano się umiaru

politycznego ze strony Hitlera z nadzieją, że Niemcy mając przeciwko sobie takie mocarstwa jak Anglia, Francja czy Stany Zjednoczone nie odważą się rozpętać drugiej wojny. A jednak stało się inaczej. Niemcy po opanowaniu Austrii i Czechosłowacji wyruszyli na podbój Polski.

Pierwszy września 1939 r. zastał mnie w Warszawie zmobilizowanym w 36. pp⁴. I tu zaczęła się moja kampania na bojowym odcinku Warszawa – Rembertów jako dowódca plutonu. Dnia 17 września ranny w Rembertowie dostałem się do niemieckiej

² W polskiej literaturze historycznej zarówno krajowej, jak i emigracyjnej nie ma jednoznacznej oceny politycznych i militarnych wydarzeń związanych z początkowym okresem II wojny światowej. Jednym z kontrowersyjnych elementów odnoszących się do tego okresu wojny jest nazewnictwo: kampania wrześniowa, wojna obronna Polski czy przebijające się pojęcie kampania polska 1939. Więcej zob. C. Grzelak, *Kampania polska 1939 roku w ojczyznej historiografii*, „Kwartalnik Bellona” 2016, nr 4, s. 136-148.

³ Pożar gmachu parlamentu Rzeszy w Berlinie w nocy z 27 na 28 lutego 1933 roku.

⁴ 5 kwietnia 1929 Minister Spraw Wojskowych nadał 36 pułkowi piechoty nazwę „36 pułk piechoty Legii Akademickiej”. Jednostka stacjonowała w garnizonie Warszawa, w koszarach przy ul. 11 Listopada. W latach 1919–1921 wchodził w skład 8 Dywizji Piechoty, a w latach 1921–1939 – 28 Dywizji Piechoty. Pułk walczył w kampanii wrześniowej 1939. Odtworzony w Armii Krajowej walczył w powstaniu warszawskim.

niewoli i po upadku Warszawy odtransportowany do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie. Wśród rannych oficerów i podoficerów po rekonwalescencji powstała myśl ucieczki ze szpitala i formowania podziemnych organizacji do dalszej walki z Niemcami. Wiosną 1940 r. uciekłem wraz z innymi ze szpitala udając się nielegalnie do Lwowa do rodziny. W czerwcu 1941 r. Niemcy bez wypowiedzenia wojny uderzyli na Związek Radziecki i wówczas Lwów znalazł się pod niemiecką okupacją.

Pierwszymi sprzymierzeńcami Niemiec byli ukraińscy nacjonaści, którzy jeszcze przed niemiecką napaścią mieli z nimi szerokie polityczne powiązania działające tak w roku 1939 jak i w roku 1941 jako piąta kolumna. Dowody były namacalne gdyż sam byłem świadkiem w czerwcu 1941 r. jak to Ukraińcy zaangażowani w latach 1939-41 przez organa ZSRR⁵ do służby milicyjnej, uzbrojeni, strzelali do żołnierzy radzieckich na ulicach miasta Lwowa. Niemcy wykorzystali swoją propagandę, że na terenie tak zwanej Galicji powstanie „Państwo Ukraińskie”, samodzielne aż po Kijów. (Samostyjna Ukraina). Tą propagandą karmili naiwnych dając wolną rękę działania do otwartej walki z narodem polskim o wyzwolenie. Tak zaczęła się walka na dwa fronty, z niemieckim okupantem i ukraińskimi zbirami spod znaku Bandery UPA z emblematem „Tryzub”.

Pierwszymi ofiarami okupanta była nasza inteligencja⁶ i Żydzi. Nie było żadnej różnicy w szykanach stosowanych przez Niemców i Ukraińców, a swoboda działania dana Ukraińcom była pociągnięciem taktycznym, by nie angażować własnych sił potrzebnych na front. Za obietnicę (zresztą niedotrzymaną) Samostyjnyj Ukrainy zobowiązani byli oni do ochotniczej służby wojskowej jako ukraiński legion zwany „Halyczyną”⁷. Powstanie ukraińskiej policji mundurowej i uzbrojenie jej na ziemiach wschodnich z wyłączeniem województwa wileńskiego było początkiem silnej organizacji bojowej, a głównym jej komendantem był Bandera. Komendantami różnych rejonów w Galicji byli nauczyciele pochodzenia ukraińskiego, cały kler, inteligencja ukraińska, a główną siedzibą UPA była cerkiew św. Jura. Zadaniem ich było mordowanie Polaków bez względu na powiązania rodzinne z ludnością ukraińską.

Innym tworem represyjnym wobec ludności polskiej było powołanie przez władze niemieckie Kryminalnej Policji (Kripo)⁸ na czele której stał we Lwowie były przedwojenny komisarz Policji Komendy Wojewódzkiej przy ulicy Łąckiego Klaczyński Zygmunt. Znałem go osobiście ze sfer towarzyskich w okresie przedwojennym jako karierowicza. Ten służył okupantowi wiernie. Wśród „Kripowców” znałem z lat przedwojennych: Socha Michał przedwojenny tajniak, Drewniak Zygmunt – podchorążak – mój młodszy kolega gimnazjalny, Kazeł – niedokończony gimnazjalista, Hinke – mieszkaniec ulicy Gródeckiej, wszyscy oni wiernie i poddańczo służyli wrogowi. Z widzenia na podstawie informacji pokazano mi czołowego zbrodniarza „Kripowców” rodem z oko-

⁵ Z kontekstu wynika, że winno raczej być: organa niemieckie.

⁶ Jednym z takich zdarzeń był mord popełniony przez Niemców – przy czynnym udziale Ukraińców – na polskich profesorach we Lwowie w lipcu 1941 r., a więc tuż po wkroczeniu przez nich do zdobytego na Sowiech miasta. Więcej zob. P. Łysakowski, *Mord na profesorach lwowskich – lipiec 1941*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 7, s. 78-87.

⁷ 14 Dywizja Grenadierów Waffen SS (1 ukraińska) potocznie określana w Polsce jako 14 Dywizja Waffen SS-Galizien nazywana również SS Halyczyna. Jednostka wojskowa utworzona wiosną 1943 przez III Rzeszę z ukraińskich ochotników z Galicji. Więcej zob. G. Motyka, *Dywizja SS „Galizien” – „Halyczyna”*, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/dywizja-ss-galizien-halyczyna,4292.pdf> (dostęp 28.01.2022 r.)

⁸ Kriminapolizei (policja kryminalna) stanowiła w okresie III Rzeszy jeden z departamentów RSHA (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy).

lic Przemyśla Klause Zbigniewa, który w roku 1943 zastrzelił przy ulicy Tarnowskiego ukrywającego się Żyda Grinberga – hydraulika, czego byłem świadkiem. Wiele nazwisk dziś nie pamiętam.

Że niemiecka kolumna piąta działała we Lwowie mam na to rzeczowe dowody. Po ucieczce mojej w roku 1940 z Warszawy do Lwowa, miałem pełne informacje sprawdzone o swoich sąsiadach, szkolnych kolegach, którzy będąc w roku 1939 zmobilizowani uciekli z bronią w rękę na stronę wroga służąc w jego armii, względnie przyznawali się w tym okresie do przynależności niemieckiej, służyli w administracji, służbie bezpieczeństwa jak Sonder Dinst [Sonderdienst]⁹ Gestapo lub Schupo¹⁰, bądź w Wehrmachcie. Do takich należeli: Akaman Rudolf mieszkaniec ulicy Pierackiego 14 – kapral rezerwy 5. pal¹¹. we Lwowie, późniejszy pracownik kasyna oficerskiego tego pułku. We wrześniu 1939 r. przeszedł z bronią w rękę na stronę niemiecką a potem służył w niemieckiej armii. Ditchen Franciszek – mieszkaniec ulicy Pierackiego 14, kapral rezerwy 13. dak.¹², z bronią w rękę w 1939 r. przeszedł na stronę wroga i służył w armii niemieckiej. Fres Franciszek mieszkaniec ulicy Pierackiego 14 – kapral rezerwy 6. dap.¹³, znany działacz sportowy – kolarz, narciarz, biegacz. W czerwcu 1941 r. po napaści Niemców na ZSRR przyjął volkslistę i zgłosił się ochotniczo do niemieckiej służby bezpieczeństwa z przydziałem do Sonder Dinstu [Sonderdienst] w stopniu gefreitera [Gefreiter]. Ten miał wielkie pole do popisu znając wielu działaczy sportowych wśród podoficerów i oficerów oraz działaczy kulturalnych. Miał on stale służbę przy politycznym więzieniu na ulicy Łackiego. Z jego to przyczyny aresztowano wiele ludzi. Ansbach Rudolf mieszkaniec ulicy Kordeckiego płatnik 6. ds.¹⁴, w roku 1939 przeszedł na stronę niemiecką i osiedlił się we Wrocławiu. W roku 1942 powrócił do Lwowa zaangażowany jako tajniak Gestapo. Założył sobie restaurację we Lwowie róg Gródeckiej i Szumlańskich, która właściwie była komórką Gestapo. Mając szerokie znajomości wśród kadr oficerskich rozszyfrowywał ich we Lwowie. Pomimo wydanego wyroku śmierci na niego przez Armię Krajową w roku 1943 wyroku uniknął, gdyż był mocno obstawiany przez Gestapo. Opuścił w tym czasie Lwów w nieznanym kierunku. Spotkałem go w 1946 r. w Bytomiu ale ten wiedząc, że jest przeze mnie rozpoznany i inwigilowany zdążył zmylić ślad i nawiać w nieznaną. Fritz Edward – absolwent Technicznej Szkoły we Lwowie mieszkaniec ulicy Króla Leszczyńskiego w roku 1939 przeszedł na stronę wroga jako Niemiec. Tamże szkolony, spotkałem go we Lwowie w mundurze porucznika niemieckiej policji Schupo.

Wszyscy wymienieni synowie kolejarzy, gdzie ojcowie ich byli na poważnych stanowiskach PKP. Ten ostatni w czerwcu 1941 r. wylądował jako spadochroniarz i usadowił się przy ulicy Krótkiej 11 u swoich przyjaciół Englów, którzy potem przyjęli obywatelstwo niemieckie. Dekscheimer Rudolf syn kolejarza mieszkaniec Bloków Kole-

⁹ Sonderdienst było służbą specjalną. Służyła jako policja pomocnicza głównie w Generalnym Gubernatorstwie utworzona przez Hansa Franka.

¹⁰ Schupo niemiecka policja porządkowa, wykorzystywana podczas II wojny światowej do utrzymywania terroru w krajach okupowanych.

¹¹ 5 Lwowski pułk artylerii lekkiej, https://pl.wikipedia.org/wiki/5_Lwowski_Pu%C5%82k_Artylerii_Lekkiej (dostęp 28.01.2022 r.)

¹² 13 dywizjon artylerii konnej, https://pl.wikipedia.org/wiki/13_Dywizjon_Artylerii_Konnej (dostęp 28.01.2022 r.)

¹³ 6 Dywizjon Artylerii Konnej im. gen. Romana Sołtyka https://pl.wikipedia.org/wiki/6_Dywizjon_Artylerii_Konnej (dostęp 28.01.2022 r.)

¹⁴ 6 Dywizjon Samochodowy, https://pl.wikipedia.org/wiki/6_Dywizjon_Samochodowy (dostęp 28.01.2022 r.)

jowych przy ulicy Gródeckiej 127, absolwent II Gimnazjum – podchorąży – w roku 1942 spotkałem go w mundurze sierżanta SS we Lwowie obok Politechniki. Rodzina Kochów, Hermanów, Schlampów wszyscy z rodzin kolejarskich masowo przyjmowali volkslistę służąc wiernie wrogowi. Dla przykładu przytaczam tych kilka nazwisk, gdyż wywiad AK skrupulatnie prowadził ewidencję kolaborantów na terenie Lwowa oraz inwigilował ich tymczasowy pobyt we Lwowie.

Wojskowa administracja niemiecka działała sprawnie i szybko. Wszystkie szkolne budynki zajęte były przez wojsko, wszystkie były wojskowymi koszarami, biura i urzędy a nawet całe dzielnice były do ich dyspozycji. Najładniejsze dzielnice połączono razem tworząc jedną dzielnicę Waffen SS Policei [Polizei] ogrodzoną i strzeżoną. Ludność tych dzielnic w ciągu 24 godzin zmuszona była opuścić mieszkania z bagażem podręcznym.

Dla Żydów administracja polityczna założyła Judenrat (Gmina Żydowska)¹⁵, a przedstawiciele gminy byli zakładnikami w rękach Gestapo w razie niedopełnienia nałożonych na nich obowiązków. Po spisie Żydów nałożono na nich dystrybucję w złocie i w wyznaczonych terminach złoto miało być składane do dyspozycji niemieckiego banku. Obowiązkowe noszenie białej opaski z gwiazdą Dawida oto znak rozpoznawczy „Jude”. Do rozpoznawania Żydów służyła im wiernie miejscowa ludność ukraińska.

Brak organizacji handlowej rozwijał spekulacje na której korzystały menty społeczne, szumowiny oraz pobliscy mieszkańcy wsi. Najlepszą formą handlu był handel zamienny, ale proporcja wprost złodziejska. Najlepsze interesy robiła ludność ukraińska faworyzowana przez okupanta. Ograbiano nie tylko Żydów ale i naszą polską inteligencję stosując gwałty i napady w biały dzień. Mieszkania żydowskie wraz z pełnym umeblowaniem oddano do dyspozycji ukraińskiej administracji a szczególnie policji ukraińskiej. Ludność polska była między młotem a kowadłem. W takich warunkach powstała bojowa konspiracyjna organizacja pod nazwą Związek Walki Zbrojnej.

We wrześniu 1941 r. znalazłem się w szeregach ZWZ dzielnica Śródmieście pod kryptonimem „Maciej Górka” (ulica Kochanowskiego). Na czele oddziału tej dzielnicy był „Maciej” o nieznanym mi nazwisku, około 50 lat, posiwiał, z wyglądu schorowany ale dzielny organizator. Spotkania w mieszkaniu gdzie przebywał były rzadkie i krótkie. Oddział posiadał 3 niepełne plutony, które trzeba było uzupełnić nowoprzyjętymi. Otrzymałem do dyspozycji pluton pierwszy, który liczył 36 ludzi w tym 4 podoficerów. Pluton podzieliłem na drużyny i sekcje w stanie zmniejszonym.

Sekcje były szkolone w sposób konspiracyjny przez sekcyjnych, rezerwistów. Kontakty utrzymywałem jedynie z dowódcami drużyn w różnych miejscach konspiracyjnych za pomocą znaków ułatwiających rozpoznanie. Popularny mój pseudonim był „Bartek”. Ze swoim zastępcą utrzymywałem kontakt w szewskim warsztacie przy ulicy Działyńskich, bądź w warsztacie ślusarskim przy tej samej ulicy, którego właścicielem był Rawski Władysław. Celowo podaję to nazwisko, gdyż w późniejszym okresie był to punkt zaopatrywania w broń i amunicję. W listopadzie 1941 rozkazem Komendy Obszaru otrzymałem nominację podporucznika. Od czasu ucieczki mojej z Warszawy nigdzie nie

¹⁵ Judenrat: żydowskie rady, które w czasie II wojny światowej były powoływane przez nazistowskie władze niemieckie z zadaniem administrowania żydowskimi społecznościami oraz wdrażania wydawanych względem nich niemieckich zarządzeń i rozkazów.

byłem meldowany mimo częstego przebywania u rodziny, stale miałem różne lewe dokumenty na różne nazwiska o różnych zawodach.

Dla własnego bezpieczeństwa otrzymałem polecenie zgłoszenia się do pracy w przedsiębiorstwie Ochrony Mienia „Securitas”, którego przed wojną był właścicielem inż. Janusz, a obecnie była pod komisarycznym zarządem niemieckim, ale kierownikiem był syn inżyniera. Była to placówka konspiracyjna AK pomimo, że pracowali tu Ukraińcy, volksy i inni. Mieściła się przy ulicy Kopernika. Ważnym było to, że otrzymywaliśmy nocne przepustki jako nocni stróże do pilnowania różnych sklepów, przedsiębiorstw i warsztatów. Rozdziałem terenu zajmował się sam inż. Janusz dlatego też otrzymywałem zwykle teren potrzebny dla konspiracji. Uzbrojenie takiego stróża to nocna przepustka podpisana przez szefa niemieckiej policji oraz pałka gumowa i latarka. To nam i tak nic nie pomagało, gdyż często bywaliśmy pobici przez walęsających się nocą niemieckich żoldaków, którzy niejednokrotnie bywali sprawcami napadów na sklepy i jawnych rabunków. Wśród już dobrze rozpoznanych współpracowników w sposób ostrożny wciągałem ich do prac konspiracyjnych zasilając szeregi mojego plutonu. Służba nocna „Nachtwechtera” uciążliwa i niebezpieczna, okazała się bardzo pożyteczna w konspiracji. Wraz ze mną pracował jako stróż emerytowany kapitan Starak Franciszek, podchorąży lotnik Nowak Stanisław rodem z poznańskiego, młody ale dzielny patriota Dziedzic Józef ps. „Maciek”, których zaangażowałem do pracy konspiracyjnej. Nocą służbę wykorzystywałem do obserwacji ruchów niemieckich wojsk orientując się w formacjach oraz znakach rozpoznawczych na samochodach i tablicach. Meldunki o tym składałem swojemu przełożonemu i to było początkiem późniejszego przydziału mnie do dyspozycji szefa Wywiadu Okręgu Lwów AK.

Z końcem wiosny 1942 nastąpiła poważna wsypa. Dowódca oddziału „Maciej” został aresztowany i zamordowany w czasie śledztwa w więzieniu na Łąckiego, a wraz z nim aresztowano dowódcę plutonu kolejowego Dobrzynieckiego Jana ps. „Siwy”. Dobrzynieckiego zwerbowałem osobiście i do niego miałem pełne zaufanie. Zorganizował on na terenie warsztatów kolejowych specjalny pluton będąc z zawodu tokarz – ślusarz – mechanik. Przez niego placówka rusznikarska założona tuż na zapleczu warsztatów kolejowych służyła nam do naprawy starych pistoletów, części do karabinów oraz karabinów maszynowych zakonspirowanych z kampanii wrześniowej. „Siwy” był w stałym kontakcie z „Maciejem” i dostarczał jemu wykonane prace. W późniejszym okresie, po dokładnych obserwacjach stwierdziliśmy, że „Siwy” jako znany działacz przedwojennego „Sokoła II” dzielnicy Gródeckiej był solą w oku pracowników kolejowych pochodzenia ukraińskiego i niemieckiego, był przez nich inwigilowany i w ten sposób nastąpiła wsypa. Mimo ich aresztowania nikt więcej nie dostał się w ręce Gestapo. „Siwy” przebywał w obozach koncentracyjnych po wywiezieniu z więzienia przy ulicy Łąckiego, w Majdanku, Oświęcimiu, Gross Rosen i tam zginął. Przypuszczalnym sprawcą jego aresztowania i wsypy był tajniak Kripo Hanke, który znał się z Dobrzynieckim.

Po tej wsypie czułem się niepewnie i poczyniłem pierwsze kroki nawiania. Ale obeszło się bez tego. Po reorganizacji ZWZ powstała Armia Krajowa¹⁶. Otrzymałem z Okręgu meldunek, że mam zgłosić się na spotkanie z dowódcą oddziału AK Lwów –

¹⁶ Powstała 14.02.1942 r. Zob. J. Węgierski, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989.

Południe „Andrzejem” przy ulicy Stryjskiej. Znak rozpoznawczy gazeta trzymana w lewej ręce oraz hasło przy rozpoznaniu „która droga prowadzi na ulicę Wulecką”. Hasło było mi zupełnie niepotrzebne jak się potem okazało gdyż znałem dobrze dowódcę. Oddział Lwów – Południe był w sile batalionu. Otrzymałem przydział jako dowódca 2. Kompanii. Losy człowieka są niezależne od niego, tak też stało się i ze mną. Po pewnym czasie otrzymałem od swojego dowódcy rozkaz spotkania się z oficerem Wywiadu Okręgu Lwów ps. „Jucha”. Spotkanie miało nastąpić przy ulicy Zadwórzeńskiej i jak zwykle gazeta w lewej ręce a hasło „która godzina?”.

Zostałem zatrzymany do dyspozycji Wywiadu Wojskowego Armii Krajowej Okręgu Lwowskiego. Zadanie do wykonania: zmontowanie Komórki Wywiadu na miasto Lwów, której potem zostałem kierownikiem. Na razie do dyspozycji oddano mi czterech wywiadowców, tu operuję nazwiskami: Wojdyłę Gustawa, Krausa Michała, Bojki Stanisława, a czwartego nazwiska nie pamiętam. Wszyscy oni pracowali jako palacze centralnego ogrzewania oraz jako hydraulicy w olbrzymiej bazie magazynów aptecznych przy ulicy Szajnochy, obsługując bloki Banku Rolnego róg Szajnochy i Kopernika oraz przyległe bloki ulicy Kopernika i Szajnochy należące do Wehrmachtu.

W późniejszym okresie poznałem osobiście (zresztą miałem z nim stały kontakt) szefa Okręgu Lwowskiego Wywiadu Wojskowego Armii Krajowej ps. „Śruba – Lis” Borodej Mieczysław (obecnie mieszka we Wrocławiu ul. Bończyka 25)¹⁷. Zadanie było ciężkie i trudne ze względu na dobór ludzi pewnych, o dobrej orientacji oraz inteligencji. Do lipca 1944 r. komórka moja liczyła około 150 ludzi, dobrze wykwalifikowanych o czym świadczyły materiały wywiadowcze i dowody rzeczowe. Nasze zadania: rozszyfrowanie wszystkich jednostek militarnych na terenie Lwowa w tym ciągła obserwacja ruchów wojsk drogą kolejową i kołową wschód – zachód – zachód – wschód, rozszyfrowanie znaków jednostek wojskowych z podaniem ich stacjonowania oraz sile, rozlokowanie sprzętu bojowego jak artyleria, artyleria przeciwlotnicza, czołgi, działa, magazyny uzbrojenia, paliwa, magazyny żywnościowe i zaopatrzenia, składy amunicji, parki samochodowe i warsztaty naprawcze, tabor różny, pełna lokalizacja koszar oraz sztabów poszczególnych jednostek, stacji radiowych, telefonicznych, baz budowlanych dla wojska, rozszyfrowanie administracji wojskowej, policyjnej jak Gestapo, Schupo, Sonder Dinst [Sonderdienst], Kripo, Policja Ukraińska, Banschutz [Bahnschutz]¹⁸ itp. Kartoteka kolaborantów i współpracowników z Gestapo, szpitale, obozy jenieckie, więzienia, łączność itp. Pomimo trudnych i niebezpiecznych zadań zostały one wykonane z nadwyżką o czym świadczyły dowody oraz mój awans. Dla kontaktu z dowództwem miałem siedzibę przy ulicy Sobieskiego 10 – II piętro w mieszkaniu mojej łączniczki Ostrowskiej Marii (obecnie Bogdan Maria zamieszkała w Legnicy). Mieszkała tam również niewidoma Dzikówna Zofia trudniąca się wówczas wróżbiarstwem.

¹⁷ Mieczysław Karol Borodej (1914 – 1983) był absolwentem Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie walczył jako pilot w 301. Dywizjonie Bombowym Polskich Sił Powietrznych. Zestrzelony nad Niemcami trafił do niewoli, z której zbiegł, po pewnym czasie obejmując funkcję szefa wywiadu wojskowego lwowskiego okręgu AK. W końcu lipca 1944 r., w trakcie akcji „Burza” we Lwowie, został aresztowany przez Sowieców. Na mocy wyroku – 20 lat pozbawienia wolności – przez dekadę pracował przymusowo w kopalniach złota i węgla na Kolicy, gdzie stracił oko i doznał uszkodzenia czaszki. Po powrocie do kraju, jako były żołnierz Polskich Sił Zbrojnych, oficer AK oraz stalinowski więzień, podlegał wieloletniej obserwacji Służby Bezpieczeństwa. Szerzej zob. <https://niebieskaeskadra.pl/PDFAirmen.php?id=2540> (dostęp 28.01.2022 r.)

¹⁸ *Bahnschutz* to niemiecka formacja zbrojna powołana do ochrony kolei.

Mieszkanie było dość wygodne i nadające się do konspiracji, ponieważ do wróżki przychodzili różni ludzie. Oczywiście mój kontakt opierał się na omówionym hasle o czym wiedziała niewidoma oraz łączniczka „Teresa”. Do mojej konspiracyjnej meliny zachodzili: „Śruba”, zastępca jego „Mścibor”, oficer łącznikowy „Jucha”, łączniczka „Kazia”, oficer wywiadu Okręgu „Wilk”, oficer wywiadu Okręgu „Dunin” oraz as mojego wywiadu, o którym będzie mowa „Szary” Stadnik Józef.

cdn.

Odnalazł, spisał, wstępem i przypisami opatrzył
Kamil Kutny



Zakopane, Józef Barylski (pierwszy z prawej) z żoną Zofią, okres międzywojenny
Zdjęcia przekazała Ewa Augulewicz z Wrocławia – córka

